



STEFAN FILIPKIEWICZ

MARCOWE SŁOŃCE W TATRACH (ol.)

(Jubileuszowy Salon Krakowski, 1930)



TODOR AXENTOWICZ

(Jubiluszowy Salon Krakowski, 1930)

PASTEL



WŁADYSŁAW JAROŃSKI

PORTRET PROF. DR. RUTKOWSKIEGO (oil)

(Jubileuszowy Salon Krakowski, 1930)



TADEUSZ CYBULSKI

MARTWA NATURA (ol.)

(Jubileuszowy Salon Krakowski, 1930)



ADAM HANMYTKIEWICZ

PEJZAŻ (ol.)

(Jubileuszowy Salon Krakowski, 1930)



KAZIMIERZ CHMURSKI                      PORTRET (ol.)  
(Jubileuszowy Salon Krakowski, 1930)



MIESZKO JABŁOŃSKI                      PIJACY (ol.)  
(Jubileuszowy Salon Krakowski, 1930)

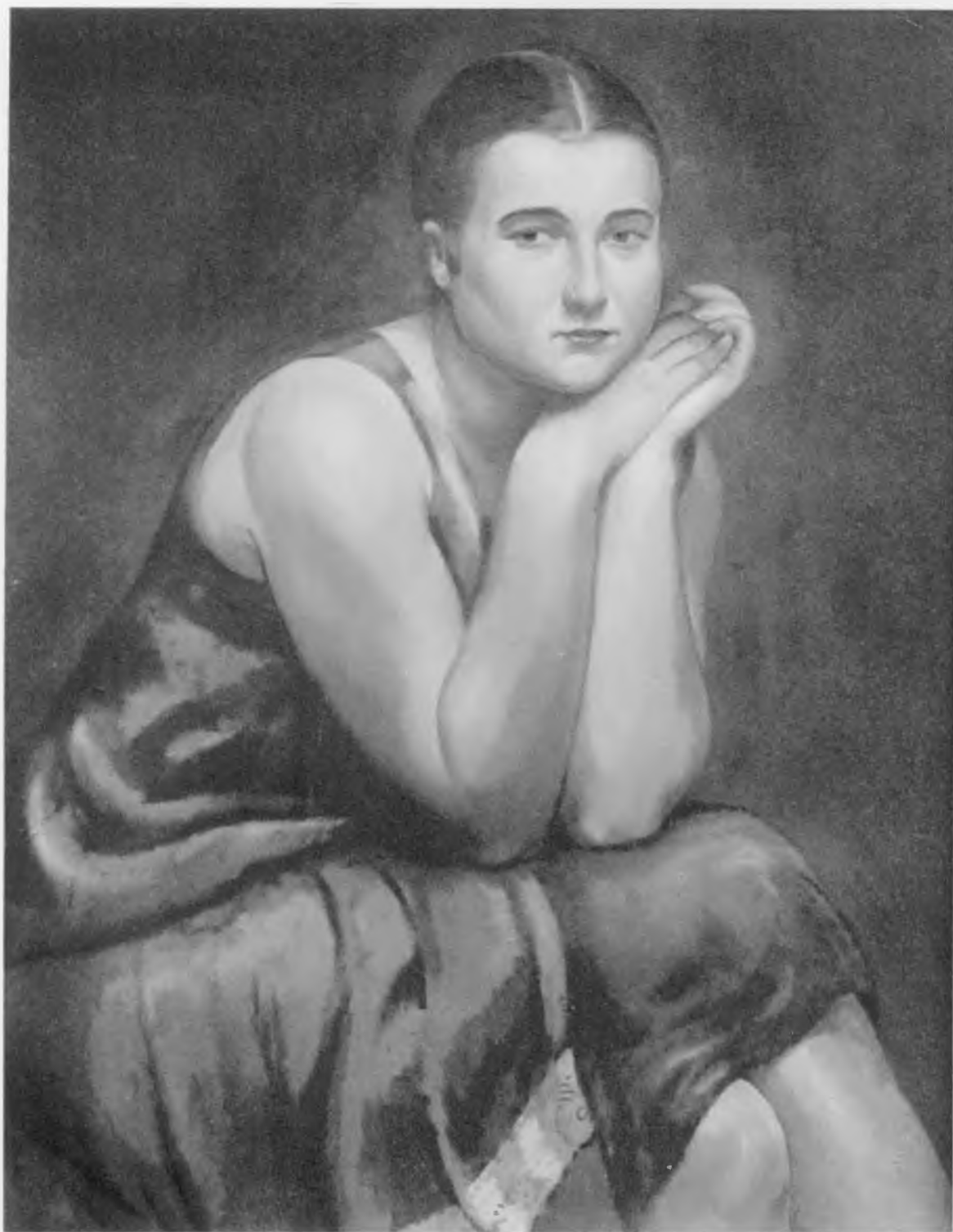


JOZEF MEHOFFER

CHRYSTUS PRZED PILATEM (ol.)

(Jubileuszowy Salon Krakowski, 1930)





PAWEŁ GAJEWSKI

(Jubiluszowy Salon Krakowski, 1930)

PORTRET (ol.)



MARCIN SAMLICKI

DZIEWCZYŃKA Z LALKĄ (oł.)

(Jubileuszowy Salon Krakowski, 1930)



WŁASTIMIL HOFMAN

ŚMIECIARZE (oł.)

(Jubileuszowy Salon Krakowski, 1930)





KAZIMIERZ POCHWAŃSKI

PORTRET (oil)

(Gubileuszowy Salon Krakowski 1930)



TEODOR GROT

NA BALKONIE (akwarela)

(Jubileuszowy Salon Krakowski, 1930)



WACŁAW ZAWADOWSKI

(Jubileuszowy Salon Krakowski, 1930)

W OGRODZIE (ol.)



IAN HRYNKOWSKI

(Jubileuszowy Salon Krakowski, 1930)

PIES (ol.)



HENRYK KUNA

(Jubiluszowy Salon Krakowski, 1930)

AKT (marmur)



APOLONIUSZ KĘDZIŃSKI

(Jubileuszowy Salon Krakowski, 1930)

STARY KOBZIARZ Z PORONINA (akwarela)



WACŁAW WĄSOWICZ

(Jubilenszowy Salon Krakowski, 1930)

PEJZAŻ (ol.)



STANISŁAW CZAJKOWSKI

(Jubilenszowy Salon Krakowski, 1930)

PEJZAŻ (ol.)





WACŁAW BOROWSKI

(Jubileuszowy Salon Krakowski, 1930)

DIANA (ol.)



WŁADYSŁAW SKOCZYŁAS

(Jubileuszowy Salon Krakowski, 1930)

MOTYW ZE STAREGO MIASTECZKA (skwarcia)



IAN RUBCZAK

(Jubileuszowy Salon Krakowski, 1930)

KOŚCIÓŁEK WIEJSKI (ol.)



STANISŁAW RADZIEJOWSKI

(Jubileuszowy Salon Krakowski, 1930)

WIOSNA (ol.)



JÓZEF PIENKOWSKI

KRAJOBRAZ ZIMOWY Z TATR (ol.)

Publikacja w: Szteta Krakowski, 1930



ZYGMUNT RADNICKI

ULICA (oil)

(Jubilenszowy Salon Krakowski, 1920)





ALFONS KARPİŃSKI

PORTRET KOBIECY (ol.)

(Jubileuszowy Salon Krakowski, 1930)





ZBIGNIEW PRONASZKO

DAMA Z GITARĄ (ol.)

(Jubileuszowy Salon Krakowski, 1930)



POKOJOWKA (ol.)

(Jubileuszowy Salon Krakowski, 1930)

WOJCIECH WEISS



FRYDERYK PAUTSCH

(Jubileuszowy Salon Krakowski, 1930)

PORTRET PANNY K. (ol.)



STANISŁAW POPLAWSKI

(Jubiluszowy Salon Krakowski, 1930)

GŁOWA KOBIETY (brąz)

## TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE (1854—1929)\*

**Z**AŁOŻONE w r. 1854 w Krakowie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, które w czerwcu b. r. obchodziło 75-letni jubileusz swej działalności, odegrało ogromną rolę w historii polskiej plastyki. Przez sale wystawowe jego przesunęły się utwory prawie wszystkich artystów naszych drugiej połowy XIX w., okresu skonsolidowania się polskiej plastyki, ono w znacznej mierze sprawiło, że społeczeństwo nasze sztuką się zainteresowało.

W rozwoju bowiem kulturalnym naszego narodu sztuka plastyczna zjawiała się najpóźniej. Gdy literatura, poezja i proza doszła do bardzo wysokiego swego wyrazu w wieku złotym, w dziełach Kochanowskiego, Reja czy Górnickiego, a potem w potężnej twórczości naszych trzech wieszczów, że tylko o nich wspomnimy, o plastyce polskiej było głucho. Budował się wprawdzie Kraków czy Kazimierz nad Wisłą, dźwigano kaplicę Boimów we Lwowie, stawiano szereg pałaców i zamków, ale budowle te w przeważnej części były dziełem obcych architektów, sprowadzanych przez nieliczne jednostki, które odczuwały potrzebę piękna. Szerokie warstwy społeczeństwa naszego zajęte były obroną granic państwa, tak niekorzystnie pod względem geograficznym rozciągniętych. Bezustanne napady najrozmaitszych wojsk wrogich niszczyły nasz kraj i zaczątki jego kultury, niszczyły w zarodku usiłowania, by stworzyć u nas sztukę. Ocalała sztuka ludowa, bo jedna ona okazała się niezniszczalną. Poza tem głucho. Mieliśmy Wita Stwosza, ale jest to zjawisko oderwane, przez ówczesne społeczeństwo niezrozumiane, tak dalece, że dzisiaj musimy z trudem rewindykować go dla polskiej twórczości. Mieliśmy znakomitego grafika Ziarnkę, który do dnia dzisiejszego jest u nas nieznany. Mieliśmy krakowskie malarstwo cechowe, jako skromny zaczątek naszego malarstwa, niestety jednak na zaczątkach się skończyło. Wreszcie przyszła katastrofa polityczna końca XVIII wieku, w chwili, gdy dzięki usiłowaniom naszego ostatniego, nieszczęśliwego króla rozpoczął się ruch na polu plastyki, zogniskowany przeważnie w Warszawie. Rząd carski zlikwidował szybko te zaczątki polskiej plastyki, tak samo jak szybko uporał się z t. zw. szkołą wileńską z końca pierwszego ćwierćwiecza XIX wieku. W zaborze pruskim było głucho.

A jednak twórczość polska nie zgasła. Tu zaczyna się ta wielka rola, jaką odegrał Kraków w rozwoju polskiej kultury. Zaczęto się zastanawiać nad przyczynami upadku i szukać metod, broniących naród przed zagładą. Zaczęto coraz poważniej pracować nad rozwojem idei społeczno-narodowej, nad rozwojem ekonomicznym kraju i nad rozwojem jego kultury. Powstaje w r. 1804 w wolnem mieście Krakowie Szkoła sztuk pięknych, właściwie zapoczątkowana jeszcze przez Komisję Edukacyjną Sejmu czteroletniego, zaczynają się ukazywać prace rdzennie polskich artystów, zrazu nieśmiałe, oparte na obcych wzorach: pierwszy krok zrobiony. Należało teraz zainteresować szersze warstwy społeczeństwa nowym tym ruchem i stworzyć w ten sposób realne podstawy dla rozwoju polskiej sztuki plastycznej. Zrozumiał to i zapałem swoim obojętne społeczeństwo porwać potrafił zapomniany dzisiaj a jakże dla kultury polskiej zasłużony Mikołaj Walenty Wielogłowski.

Urodzony w ówczesnej zachodniej Galicji, w r. 1805, syn sekretarza króla Stanisława Augusta, oddziedziczywszy po ojcu znaczny majątek, miał w Krakowskiem ziemską posiadłość, a prócz tego pełnił obowiązki radcy krakowskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Gdy w roku 1830 generał Różycki wkroczył w ziemię krakowską, Wielogłowski zostaje jego szefem sztabu, przebywa z nim całą kampanję, awansuje do stopnia majora i otrzymuje wojskowy krzyż »Virtuti militari«. Po upadku powstania, Wielogłowski, któremu majątek skonfiskowano, musiał iść na emigrację. W Paryżu bierze czynny udział w życiu emigracji, wydaje publikacje, włóczy się po całej Francji i Włoszech, wreszcie osiada na stałe w Paryżu, gdzie jako właściciel domu komisowego dorabia się mająteczku. Rewolucja lutowa 1848 roku niszczy

\* Z powodu 75-cio lecia jego założenia. Patrz *Kronika artystyczna Kraków*.

mu wszystko. Ale i rządy Austrii zmieniły się w tym czasie. Wielogłowski, uzyskawszy pozwolenie powrotu w Krakowskie, w jesieni 1848 r. przybywa do Krakowa, gdzie znowu rozwija wszechstronną działalność, aby obudzić z apatii złamane nieszczęściami społeczeństwo. Zakłada księgarnię w Krakowie, wydaje broszury, książki najrozmaitszej treści — wydaje kalendarze i tygodniki, był jednym z założycieli krakowskiego T=wa rolniczego, za uciulany grosz zdołał kupić małą posiadłość ziemską Rybna pod Krakowem. Szanowany i lubiany powszechnie — zmarł w r. 1865.

Był to więc umysł niezwykle przedsiębiorczy i szeroki. Poznawszy życie artystyczne Francji, oceniając znaczenie zbiorowej akcji w kierunku rozwoju kultury artystycznej mas (akcji, która do pewnego stopnia może zastąpić inicjatywę czynników państwowych), obmyślił projekt założenia w Krakowie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Mając rozgałęzione stosunki i duże znajomości, zdołał pozyskać dla swego planu grono poważnych obywateli, z których w r. 1854 utworzył pierwszą Dyрекję krakowskiego T=wa Przyjaciół Sztuk Pięknych, z prezesem Władysławem ks. Sanguszką na czele. Wiceprezesem był Henryk hr. Wodzicki, sekretarzem Walery Wielogłowski. W skład Dyrekcji prócz nich wchodzili Władysław Dąbski (który w pierwszym roku istnienia T=wa, 1854, na czas nieograniczony powierzył T=wu swój zbiór przeszło 200 obrazów jako »Galerję Dąbskich«). Galeria ta znajdowała się w Krakowie do końca XIX wieku, poczem na mocy zarządzenia rodziny fundatora przewiezioną została do Rzeszowa), Eugenjusz hr. Dzieduszycki, Adam Gorczyński, Ambroży Grabowski, Michał Łuszczkiewicz, Adam hr. Potocki i Wincenty Siemieński.

Po załatwieniu formalności państwowo-prawnych wypuszczono około 1200 »akcyj«, które szybko znalazły nabywców, wynajęto na podstawie uzyskanego w ten sposób kapitału w domu Larisza kilka pokoi i w zimie 1854 na 1855 urządzono pierwszą wystawę. Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych zaczęło istnieć. Skromne to były początki. Z powodów zapewne politycznych, a także i artystycznych urządzono dział artystów polskich i »Salon gościnny«, zawierający dzieła obce: Ary Schöffera, Winterhaltera, Hübnera, Wernera, Amerlinga, grupy malarzy düsseldorfskich i t. d. Z naszych artystów w tej pierwszej wystawie pokazano obrazy: Brodowskiego, Dembowskiego, Gierdziejewskiego, Grabowskiego, Kaplińskiego, Kostrzewskiego, Lessera, Łuszczkiewicza, Mireckiego, Simmlera, Suchodolskiego, Szynalewskiego, Franciszka Tepy, Juljusza Kossaka, rzeźby Rogozińskiego, Szuberta, Sosnowskiego, Stattlera, Ziembowskiego.

Wystawy były początkowo czasowe, otwierano je na przeciąg kilku miesięcy, obrazy obce (dział t. zw. »Salon gościnny«) były początkowo na każdej wystawie. Dla posiadaczy owych rocznych akcyj (czyli biletów rocznych wstępu) wydano jako pierwszą premię T=wa litograficzną reprodukcję z obrazu Januarego Suchodolskiego »Oblężenie Częstochowy przez Szwedów«.

W roku następnym zdwaja się prawie liczba członków, zwiększa się również liczba polskich obrazów na wystawie, dzięki współdziałowi artystów warszawskich i wileńskich. W spisie wystawionych utworów znajdujemy obraz »Władysław Jagiełło przed bitwą pod Grunwaldem r. 1410«, młodego, nieznanego jeszcze, siedemnastoletniego Jana Matejki. Znajdujemy dalej szereg akwareli Juljusza Kossaka, nadesłanych z Paryża.

Równocześnie z założeniem T=wa Przyjaciół Sztuk Pięknych zaczęto myśleć o założeniu w Krakowie Muzeum Sztuki Narodowej i w tym celu postanowiła Dyrekcja T=wa zakupować na każdej wystawie dzieła sztuki jako zaczątek muzeum. Na pierwszej już wystawie zakupiono płaskorzeźbę Rogozińskiego »Chrystus kuszony przez szatana«, w r. 1858 kupiono za wielką, jak na ówczesne czasy, sumę 3000 guldenów austr. obraz Maksymiljana Piotrowskiego »Ostatnie chwile Wandy«. Gdy myśl założenia Muzeum Narodowego w Krakowie została zrealizowaną w r. 1879, oba powyżej wymienione dzieła znalazły się w jego zbiorach jako dar T=wa. Również Hipolita Lipińskiego »Wyjście procesji z kościoła św. Barbary w Krakowie«, Stattlera »Machabeusze« i t. d. w ten sam sposób znalazły się w Muzeum.



Dzięki inicjatywie nieustrudzonego Wielogłowskiego powstaje przy drukarni *Czasu* zakład litograficzny, który szybko się rozwija tak, że na r. 1857/58 T=wo może już ofiarować swym członkom jako premję kopię z obrazu »Powrót rycerza w dom rodzinny po wyprawie wiedeńskiej r. 1683« Leopolda Loefflera, odbitą w litografji *Czasu*.

W ślad za tymi doniosłymi dla rozwoju kultury polskiej wypadkami budzi się ruch artystyczny i w innych dzielnicach Polski. W Warszawie w r. 1861 zawiązało się Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskim. Mieściło się ono początkowo w pałacu Mokronowskich na Krakowskim Przedmieściu, następnie w Hotelu Europejskim. Pozostawało ono przez długi czas w ścisłym związku z krakowskim T=wem, tak dalece, że miało nawet w Dyrekcji jego stałego swego reprezentanta. Powstaje dalej w r. 1866/67 także T=wo we Lwowie, początkowo jako filja T=wa krakowskiego, która w r. 1894 przekształciła się w samodzielne T=wo. Wreszcie w r. 1888 Dyrekcja T=wa zawarła układ z sekretarzem Tow. Przyjaciół Nauk, hr. Engeströmem i redaktorem *Dziennika Poznańskiego*, p. Fr. Dobrowolskim, mocą którego otwartą została w Poznaniu filja T=wa. W ten sposób krakowskie T=wo objęło pracą swą trzy dzielnice Polski.

A skutki tej pracy były olbrzymie.

Z rokiem 1870 ustaje prawie zupełnie nadsyłanie prac obcych, niemiecko=austrjackich artystów na wystawy krakowskie; sztuka polska zaczyna się usamodzielniać. W Krakowie tworzy już Matejko, mamy Rodakowskiego. W miejsce kilkunastu nazwisk polskich artystów reprezentowanych na początkowych wystawach T=wa, mamy teraz całe zastępy. Powołanie Matejki w r. 1873 na dyrektora krakowskiej Szkoły sztuk pięknych miało epokowe znaczenie. Młodzież artystyczna kształci się już w polskiej uczelni, czynniki obce coraz mniejszy mają wpływ na rozwój polskich artystów. Sztuka polska zaczyna nabierać coraz bardziej charakteru narodowego, dochodząc wreszcie w końcu ubiegłego stulecia do rozwoju, który ją postawił na równi ze sztuką europejską.

Przez sale krakowskiego T=wa — naprzód w domu Larisza, potem od r. 1871 w pałacu biskupim, od r. 1877 w Sukiennicach, a wreszcie od r. 1901 we własnym gmachu na placu Szczepańskim — przesunęła się w okresie 75 lat (1854—1929) cała — rzecz można bez przesady — sztuka polska. Nieoceniona książka dr. E. Świejkowskiego *Pamiętnik Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, 1854—1904* jest zarazem historją sztuki polskiej tego okresu. Kraków do odrodzenia naszej Ojczyzny odgrywa dominującą rolę w krzewieniu kultury artystycznej i w rozwoju polskiej sztuki i może być dumny z tego, że i obecnie, w odrodzonej Polsce, rola jego jako krzewiciela kultury artystycznej nie zmniejszyła się; może być dumny z tego, że i dzisiaj organizatorami życia artystycznego Warszawy, Poznania, Lwowa czy Wilna (a także i miast prowincjonalnych) są w przeważającej części wychowankowie krakowskiej kultury artystycznej.

## BĘDZIN

= Odbudowa zamku będzńskiego. Niedawno powzięty plan odbudowy zamku będzńskiego i umieszczenia tam Muzeum Zagłębia Dąbrowskiego wchodzi obecnie w stadium realizacji. Jak wiadomo, zamek ten został wzniesiony przez Bolesława Wstydlwego w XIII wieku. Prof. Szysko-Bohusz opracował już odpowiednie projekty i obecnie prowadzone są roboty wstępne, mianowicie odkopywanie fundamentów zamku, celem sprawdzenia ich stanu. Przy tych robotach znaleziono wiele kości, ułamki toporów i broni białej. Po ukończeniu wstępnych robót i zatwierdzeniu planu odbudowy przez M.W.R. i O.P., Komitet Muzeum Zagłębia Dąbrowskiego przystąpi do właściwych prac restauracyjnych, których koszt obliczony jest na przeszło 300.000 złotych.

## BYDGOSZCZ

= Pomnik Jana Kasprowicza w Inowrocławiu. Odbyło się tu posiedzenie Głównego Komitetu Budowy Pomnika Jana Kasprowicza w Inowrocławiu. Ze sprawozdania Komitetu Wykonawczego wynika, że prace około budowy pomnika są już tak daleko posunięte, że odsłonięcie nastąpi w pierwszych dniach września. Ogólny koszt budowy wynosić będzie 60 tys. zł. Dotychczas wpłynęło ze składek dobrowolnych i subwencji ciał samorządowych 40 tys. zł. Pomnik wykonany będzie z brązu według pomysłu artysty-rzeźbiarza z Poznania I. Haupta. Specjalna delegacja udaje się w najbliższym czasie do Warszawy, celem zaproszenia P. Prezydenta R. P. na uroczystość odsłonięcia pomnika. (Niestety, pomnik nie będzie należal do udanych).

## CIECHOCINEK

= Wystawa regionalna kujawska i ziemi dobrzyńskiej. W dniu 22 b. m. nastąpi w Ciechocinku otwarcie wystawy regionalnej kujawskiej i ziemi dobrzyńskiej. Otwarcia dokona wojewoda warszawski, inż. St. Twardo.

## GDAŃSK

= Wystawę sztuki polskiej p. t. »Polski pejzaż i lud«, zorganizowaną przez Tow. Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych (komisarz wystawy: Dr. M. Treter), otwarto w dniu 27 kwietnia w lokalu »Städtisches Museum«, w obecności W. Komisarza Ligi Narodów hr. Gravina, Komisarza Gen. Rzpłtej Dr. R. Strassburgera, kilku senatorów w. m. Gdańska i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, zarówno Niemców jak i Polaków.

Wystawiono wyłącznie obrazy, przedstawiające polski krajobraz i lud, z różnych stron Polski.

Z członków krakowskiego tow. »Sztuka« reprezentowani są następujący artyści: St. Czajkowski, St. Piłpikiewicz, Wł. Jarocki, St. Kamocki, Ap. Kędziński, (9 dużych obrazów), I. Pieńkowski, K. Siński, W. Weiss i L. Wyczółkowski (30 prac, w tej liczbie kilkanaście rysunków i akwrel oryginalnych, oraz kilkanaście autolitografij).

Pozatem: Boruciński, Grombecki, Skoczylas i Z. Stryjeńska.

Z Wilna jest Jamontt i Rouba; z innych: Dybowski, St. Grabowski, Hrynkowski, J. P. Janowski, M. Krzyżanowska, Wł. Lam, I. Rychtarski, W. Zaboklicki, dalej: Geppert, R. Malczewski, Ad. Malicki, A. Prońszko, St. Sliwiński, reprezentowana jest też grupa młodych malarzy »Szkoła warszawska« (Arct, Bartoszewicz, Bylina, Jaworski, Przeradzka).

Ze zmarłych, jest dobrze reprezentowany Fałat, oraz St. Noakowski (12 rysunków tuszem — wł. zbiorów państwowych).

Prócz obrazów, na wystawie znajduje się kolekcja rzeźb w drzewie szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem, dawne drzeworyty ludowe (z teki Z. Łazarzskiego), książki i artystyczne oprawy, oraz kilimy Bogdana Tretera z Krakowa, Wandy Koseckiej, Sliwińskiej i Grabowskiego z Warszawy (użyczone przez Tow. popierania przemysłu ludowego).

Lokal w m. muzeum gdańskim nie jest duży, ale ma sporo światła, a dzięki ułatwieniom, poczynionym przez dyrektora tego muzeum, dr. Mannowskiego, można było cały, dość liczny zespół materiałów, systematycznie ugrupować i stworzyć interesującą całość.

Krakowska »Drukarnia Narodowa« osiągnęła znów rekord w swoim rodzaju i pomimo ogromnie krótkiego terminu, pomimo różnych przeciwności i zawodów (nawet ze strony poczty) zdołała wykończyć dwa wydania wystawowego katalogu, z pięknie odbitemi w technice rotograviurowej rycinami, w ilości 24 sztuk.

Zamknięcie wystawy nastąpiło w niedzielę, dnia 15 maja.

Jak dotychczasowe głosy prasy niemieckiej w Gdańsku o tem świadczą, wystawa naszej sztuki została przyjęta ze zrozumieniem i z prawdziwym uznaniem. Na razie cytujemy dwa główne głosy.

Fritz Jaenicke w dłuższym artykule w *Danziger Neueste Nachrichten*, zamieszczonym w przeddzień otwarcia wystawy, stwierdza, że sztuka toruje drogę wzajemnemu zrozumieniu i poznaniu się, spełnia więc to zadanie, które w polityce wciąż natrafia na różne trudności. Autor wspomina pobyt Th. Manna w Warszawie i J. Kaden Bandrowskiego w Berlinie, oraz zamierzoną w Berlinie polską wystawę, która jego zdaniem wydaje się być pomimo wszystkiego na drodze do realizacji.

W przeciwieństwie do wszystkich dotychczasowych, małościsliwych prób zainteresowania Niemców gdańskich polską sztuką w formie różnych wystaw, wystawę obecną cechuje bez porównania wyższy i bardziej reprezentacyjny jej poziom. Została ona roztrępanie zebrana przez dr. M. Tretera, docenta Uniw. warsz. i dyrektora Tow. Szerzenia Sztuki P. wśród obcych.

Wraz z obrazami, grafiką, rzeźbami w drzewie, wystawa ta liczy okragło 250 eksponatów, obejmuje z dwoma wyjątkami wyłącznie utwory żyjących artystów i posiada charakter tematowy: uplastycznia obcym polski pejzaż i lud zapomocą odzwierciadlenia go w sztuce współczesnej.

Najbardziej z całej wystawy znanym nazwiskiem dla publiczności niemieckiej jest Julian Fałat, którego świeży, odrębny naturalizm także i w Niemczech był wysoko ceniony; wystawiono trzy jego, pełne mistrzostwa akwarele, m. in. »Widok z Bystrej«, obraz — jak na akwarele — niezwyklej wprost rozmiarów.

Czem była wieś północno-niemiecka dla malarzy z Worpśwede, tem dla członków Tow. »Sztuka« stało się Zakopane, Tatry, góry.

Autor podnosi wartość rzeźbionych figurek Państw. Szkoły Przemysłu Drzewnego w Zakopanem, a następnie wyraża się z uznaniem o rysunkach St. Noakowskiego, rzuconych na papier z swobodną łatwością mistrza.

Tamci dwaj wspomniani malarze są wybitnymi przedstawicielami impresjonizmu i plein air'u, cechującego przeważnie całą wystawę; natomiast Wł. Skoczylas, dyrektor szkoły Sztuk P. i najważniejszy członek »Rytmu« uprawia sztukę zupełnie odmiennego rodzaju,

sztukę wsparł o tradycję ludową i ludową w wyrazie, w charakterze, sztukę, dążącą do własnego, odrębnego narodowego stylu, który przedewszystkiem ma charakter przemysłu artystycznego i trąci plakatem, ale który w Polsce bardzo jest popularny.

Wyczuwa się w Skoczylasie twórcę nowego ludowego stylu, w którym idea narodowa usiłuje się wyraźnie zmanifestować. O ile styl taki posiada organiczną siłę rozwoju — okaże przyszłość. W innych krajach, jak wiadomo, niejednokrotnie analogiczne usiłowania z czasem zanikały. O tem, że nie brak na wystawie okazów »weryzmu« i »nowej rzeczowości« (magicznego realizmu) — wystarczy wspomnieć. O wiele ciekawsze są dawne drzeworyty ludowe.

Dalsze wyliczanie nazwisk byłoby zbyt długie, gdyż na razie dla czytelnika niemieckiego nie łączą się one z żadnym konkretnym wyobrażeniem.

Naogół można stwierdzić, że sztuka polska, reprezentowana na tej wystawie, zdaje się bezsprzecznie należeć do zachodnio-europejskiego kręgu artystycznej kultury; znawca łatwo rozpozna dawne ślady związku tej sztuki z Paryżem, Monachjum, Wiedniem. Tu i ówdzie manifestuje się »wschodniość« ujęcia, ale większość przeważna dowodzi bezwzględnie ścisłego pokrewieństwa z Zachodem.

Kto bez uprzedzeń, wyzbywszy się polityki, zwiedzi tę wystawę, zyska wiele zaznajamiając się z malarstwem pełnym nastroju w pejzażu, a wyrazu i charakteru w typach ludowych, z talentami po akademicku wyszkolonymi, łatwymi dla czysto malarskich walorów, o wysokim stopniu uzdolnienia.

Zacytowałam umyślnie, niemal w całości, wywody Fr. Jaenickiego, zamieszczone w najpoważniejszym gdańskim piśmie codziennym.

Drugi głos, równie godny uwagi, ukazał się w dzienniku socjalistycznym *Danziger Volksstimme* (z dn. 28 kwietnia). Autor, Erlich Brost, w jeszcze dłuższym artykule, charakteryzuje wśród ogólnie sztukę polską, cytując słowa wstępu do katalogu, pióra dr. M. Tretera, oraz podkreśla, że wystawa obecna po raz pierwszy, z pośród wszystkich innych, organizowanych dotąd prywatnie, przemawia w całej pełni na korzyść polskiej twórczości, dzięki rzetelnym wartościom artystycznym i dzięki ramom reprezentacyjnym. »Tematowość, która dodaje wystawie charakteru i siły, umożliwiła jednak wystawienie prac tak wybitnego polskiego artysty, jak M. Kislinga z Paryża«...

W dalszym ciągu E. Brost trafnie zaznacza różnice, zachodzące między impresjonizmem europejskim a specyficznie polskim, wymieniając jako najlepiej pouczający przykład akwarele Ap. Kędzierskiego, które bliżej charakteryzuje, oraz obrazy K. Sichulskiego, »w opisowej ilustratorskiej manierze, o wiele słabsze od prac Kędzierskiego«. Za najcenniejszy obraz z całej wystawy uważa autor olbrzymią akwarelę J. Fałata.

Za artystę, który również przewyższa wszystkich innych, uważa E. Brost L. Wyczółkowskiego — grafika, oraz St. Noakowskiego.

Głównym przedstawicielem modernizmu jest na wystawie — zdaniem krytyka — Wł. Skoczylas, wyznawca »dekoracyjnego weryzmu«, który nawiązuje do dawnej sztuki, akwarele jego wykazują wysokie zdolności kompozycyjne i kolorystyczne. Wreszcie wymienia krytyk Wł. Lema »Bojków przy stole« i zaznacza, że artysta tym obrazem wybiją się również ponad wysoki ogólny poziom.

Na specjalną uwagę zasługują, zdaniem Brosta, dawne polskie drzeworyty ludowe oraz tkaniny i kilimy zwłaszcza, że ułatwiają one poznanie ściślejszego związku z współczesną polską sztuką, oraz niektóre bardzo dobre rzeźby w drzewie (z Zakopanego).

Odpowiednie artykuły, sprawozdania i notatki, ukazały się też w *Baltische Presse* oraz w *Gazecie Gdań-*

*skiej*. Natomiast organy niemieckie: centrum i partii niemiecko-narodowej, nie zamieściły o wystawie żadnej wzmianki.

## KALISZ

= *Zapisy dla muzeum ziemi kaliskiej*. Zmarły przed kilku laty właściciel majątku Rzepiszew, w pow. sieradzkim, ś. p. Józef Leopold, zapisał bogate swe zbiory, jak biblioteka (5.000 tomów), zbiór sztuchów i numizmatyki (4.000) muzeum ziemi kaliskiej. Na ten sam cel przeznaczył testamentem 2.000 złotych zmarły przed rokiem adwokat, ś. p. Telesfor Kożuchowski.

## KATOWICE

= *Otwarcie muzeum śląskiego*. W gmachu wojewódzkim zostało otwarte Muzeum Śląskie, którego zbiory mieszczą się tymczasowo na V-tym piętrze gmachu Województwa. Otwarcia dokonał p. wojewoda dr. Grażyński, który po wygłoszeniu przemówienia, obrazującego historję powstania Muzeum, przystąpił do wstępu. Przemówił następnie dyrektor Muzeum dr. Tadeusz Dobrowolski, kreśląc obecny stan zbiorów, mieszczących się w 40-u ubikacjach, a podzielonych na 8 działów: przyrodniczy, prehistoryczny, etnograficzny, sztuki kościelnej, przemysłu artystycznego, galerji obrazów i rzeźb, przemysłu górnośląskiego i pamiątek z okresu powstań górnośląskich i plebiscytu. Muzeum powstało na pamiątkę X-lecia Odrodzonej Polski na wniosek Śląskiej Rady Wojewódzkiej, z inicjatywą p. wojewody dr. Grażyńskiego, a na podstawie uchwały Sejmu Śląskiego z dnia 23 stycznia 1929 r.

= *Poświęcenie pomnika Moniuszki*. W pierwszy dzień Zielonych Świąt, t. j. 8 czerwca b. r., stolica Woj. Śląskiego przybrała w związku ze zjazdem śpiewaczym i uroczystościami moniuszkowskiemi charakter uroczysty. Wiele domów było udekorowanych. Po nabożeństwie w katedrze, o godz. 11-ej przed południem ulicami miasta przeszedł olbrzymi pochód śpiewaczy. O godz. 11.30 na placu Miarki oraz na przyległych ulicach zebrały się tłumy publiczności. Po przemówieniach radcy Ministerstwa W. R. i O. P. p. Maychnera, oraz prezesa kół śpiewackich na Śląsku Imiela, dokonał ks. prałat Kapica poświęcenia pierwszego w Polsce pomnika Stanisława Moniuszki. Pomnik ten jest dziełem artysty rzeźbiarza Wincentego Choremalskiego i ufundowany został przez Związki śpiewacze z okazji 20-lecia istnienia polskich organizacji śpiewaczych na Śląsku. Wyobraża on postać Moniuszki i posiada napis: »Moniuszko — śpiewacy śląscy«. Pomnik zbudowany jest ze sztucznego granitu. W uroczystości odsłonięcia pomnika wzięli udział przedstawiciele władz cywilnych z wicewojewodą Żurawskim, szereg wybitnych kompozytorów, muzykologów i przedstawiciele świata muzycznego i śpiewackiego. Po odsłonięciu odbył się koncert na placu Miarki, wykonany przez 6.000 śpiewaków przy akompaniamencie orkiestry, złożonej z 200 muzyków.

## KRAKÓW

= *Jubileusz prof. Tomkowicza*. Z okazji jubileuszu prof. Tomkowicza, ks. archipresbiter infułat dr. Kulinowski odprawił w Kościele Marjackim mszę św. na intencję jubilata, a następnie wydał przyjęcie w »Pracowni«. Ks. infułat Kulinowski w dłuższym przemówieniu podkreślił zasługi jubilata na polu ratowania kościołów krakowskich, w szczególności jego gorący udział w odnawianiu Kościoła Marjackiego. Drugi toast na cześć jubilata wniósł prezydent miasta Rolle, wyrażając żal, że »gdy przed wiekami burzono baszty, mury i ratusz miasta, Kraków nie miał swego Tomkowicza«. Prez. Rolle imieniem miasta podziękował jubilatowi za jego niestrudzoną działalność na polu ratowania pamiątek podwawelskiego grodu. Prof. Tomkowicz dziękując za wyrażone życzenia wniósł w ręce p. prezydenta

Rollego toast za pomyślność Krakowa. W związku z uroczystościami jubileuszowymi nadesłano na ręce prof. Tomkowicza wiele powinszowań z całej Polski, m. inn. Minister W. R. i O. P. nadesłał depeszę treści następującej: »Czcigodnemu jubilatowi, zasłużonemu uczonemu, miłośnikowi i badaczowi sztuki rodzimej przesyłam w dniu jubileuszu serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra kultury polskiej«

= Restauracja sarkofagu króla Stefana Batorego. Dokonano otwarcia sarkofagu króla Stefana Batorego w krypcie na Wawelu, celem poddania sarkofagu gruntownej restauracji. Przy otwarciu obecni byli ks. metropolita Sapieha, ks. biskup prof. Godlewski, dziekan kapituły katedralnej, ks. prałat Slepicki, ks. rektor Fijałek, ks. dr. Prószyński, prezes Tomkowicz, prof. Estreicher, prof. Papée i dr. Muczkowski. Węgierską Akademię Umiejętności reprezentowali profesor uniwersytetu Jagiellońskiego Dąbrowski i prof. Diveky. Zwłoki króla przybrane w dalmatykę i kapę zachowane są stosunkowo dobrze. Czaszka pokryta skórą z zarostem, na głowie korona, w ręku berło, obok głowy jabłko, u nóg szabla. Zwłoki w pierwotnej trumnie złożono do czasu ukończenia robót konserwacyjnych w skrzynię, która została zapieczetowana.

= Wystawa grupy art. malarzy »Awangarda« została otwarta w maju w salach Twa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Jest to nowo założone ugrupowanie, którego — jak mówi o tem enuncjacja grupy tej, opublikowana w przedmowie do katalogu — »celem jest zjednoczyć w zwartą całość artystów, którzy zdobyli własne formy wypowiedziania się w sztuce czystej, dołączając w malarstwie sztalugowemu, doby współczesnej«.

Zajmować straż przednią w pochodzie sztuki, to rzecz niełatwa i »autonominacja« na awangardę tu nie pomoże. W tym kierunku dyskusja jest zbyt czarna, za to może toczyć się w nieskończoność nad tem, czy obecni członkowie »Awangardy« rzeczywiście »zdobyli własne formy wypowiedziania się w sztuce«, jak twierdzi przedmowa do katalogu wystawy.

Jest to poprostu zwykła wystawa grupy malarzy, którzy należąc przez szereg lat do rozmaitych ugrupowań artystycznych, obecnie przyszli do przekonania, że »jest cały szereg malarzy młodego pokolenia, których łączą pewne wspólne cechy natury artystycznej« — jak mówi o sobie w cytowanym już wstępie do katalogu wystawy i... założyli »Awangardę«.

W wystawie biorą udział: Zygmunt Dobrzycki, Leon Dołżycki, Erwin Elster, Henryk Gotlib, Jan Ilryński, Władysław Krzyżanowski, Władysław Lam, Tymon Niesiołowski, Zbigniew Pronaszko, Zygmunt Radnicki, Jan Rubczak, Józef Krzyżański, Szymon Müller.

Obok »Awangardy« zanotować należy wystawę prac Jana Szancera. Jest to debiut młodego malarza, wychowanka Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Trzydzieści siedm prac, olejnych, rysunków węglem, akwareli, pastel: portrety, ilustracje, kompozycje o charakterze wybitnie literackim, projekty dekoracji teatralnych, wrażenia z Paryża i t. d. Wszystko razem świadczy o pełnym niepokoju wysiłku młodego artysty, by znaleźć swoją drogę wypowiedziania się. Jest to zadaniem rozwoju, o ile artysta uniknie manierycznego wypaczenia się, a niebezpieczeństwo to grozi każdemu plastykowi, który zaniedbując treść malarską, entuzjastycznie się przedewszystkiem literaturą obrazu, jego literackim tematem. Cóż pomogą najwznioślejsze idee, najgłębsze myśli, gdy sposób wypowiedziania tychże szwankuje.

= Uroczystość 75-lecia Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych złączona była z otwarciem Krakowskiego Jubileuszowego Salonu 1930. Uroczystość rozpoczęła się dnia 31 maja nabożeństwem, odprawionem w kościele św. Anny na intencję rozwoju polskiej Sztuki. Msza św. celebrowana była przez

ks. biskupa Godlewskiego w asyście duchowieństwa, Pana Prezydenta Rp., który objął protektorat nad uroczystościami, zastępował pan wojewoda krakowski, dr. Kwaśniewski, pana Marszałka Piłsudskiego General Wroblewski, pana Ministra Oświaty dyrektor departamentu Sztuki, prof. W. Skoczylas. Obecni byli dalej: prezes Akademii Umiejętności, prof. dr. Kostanecki, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. dr. Hoyer, rektor Akademii Sztuk Pięknych, prof. K. Laszczka, Kurator krakowskiego okręgu szkolnego dr. Kupczyński, reprezentant Związku legionistów, poseł dr. Pochmarski, delegacje organizacji artystycznych z Warszawy, z Poznania i Lwowa, naturalnie dyrekcja Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, dziennikarze, literaci i plastycy.

O godzinie 12 w południe tegoż dnia odbyło się w gmachu Tow. Przyj. Sztuk Pięknych poświęcenie tablicy ku czci plastyków, poległych w walkach o niepodległość Polski. Przed frontem oświetlonej przystrojonej gmachu ustawiała się orkiestra wojskowa i delegacje wszystkich pułków okręgu krakowskiego z oficerami. Tłumy publiczności zajęły cały plac Szczepański. Ks. biskup Godlewski, który dokonał poświęcenia, w pięknej przemówieniu oddał cześć młodym artystom, którzy połączyli w swych sercach dwa najsłabsze uczucia, miłość do Ojczyzny i miłość do piękna.

Po przemówieniu ks. biskupa spadła zasłona z tablicy pamiątkowej, orkiestra wojskowa zagrała hymn państwowy, delegacje wojskowe stanęły na baczność, poczem imieniem Związku legionistów przemówił poseł dr. Pochmarski, oddając hołd tym, którzy w imię najświętszych ideałów swe młode życie oddali Ojczyźnie.

Skromna płyta z białego marmuru, umieszczona w ścianie westibulu, ma następujący napis:

D. O. M.  
KU CZCI  
ARTYSTÓW PLASTYKÓW  
KTÓREŻ PADLI W ZWYCIĘSKICH WALKACH  
O WOLNOŚĆ POLSKI  
1914 — 1920  
BOJAKOWSKI STANISŁAW  
DUBINSKI ROMUALD  
DUDER MARJAN  
GÓRSKI STANISŁAW  
KARCZMARZYCKI TADEUSZ  
KOŁODZIEJSKI STANISŁAW  
KONIECZNY WŁODEZIMIERZ  
KOŚCIOŁEK ALEKSANDER  
SŁAWIŃSKI NOWOSŁAW  
STEFANOWICZ KAJETAN  
SZYSZŁOWSKI SARMAT MIKOŁAJ  
WERNER ALEKSANDER  
WYRWIŃSKI WILK WILHELM  
ZBOROWIRSKI STANISŁAW

Pewnego razu rzekł Im Duch Ich młody,  
Że niema większej i piękniejszej sztuki.  
Niżli serdeczna ochota, ażeby  
Porzucić rylec czy pendzel i spieszyć  
W bój o Ojczyznę. I poszli i legli,  
A Nieśmiertelność płonie nad Ich grobem.

(Jan Kasprówiec).

R. P. 1930.

Po złożeniu przez gen. Wróblewskiego imieniem Marszałka Piłsudskiego kwiatów pod tablicą pamiątkową, pan Wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski otworzył imieniem pana prezydenta Rp. wystawę.

Jako pierwszy, przemówił imieniem pana Ministra Oświaty dyr. departamentu Sztuki W. Skoczylas, podkreślając wspaniałość i zasługi pełną rolę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie w rozwoju artystycznej kultury

całej Polski. Sztuce polskiej, która przez lata niewoli była najlepszą propagandą, najlepszym ambasadorem naszego narodu, życzyć należy, aby i teraz przez swój wysoki poziom świadczyła o żywotności i potęgę naszego państwa.

Prezes Twa, prof. Władysław Jarocki, przedstawił następnie historię założenia T-wa i jego rozwoju, po czym imieniem kulturalnej publiczności Krakowa zabrał głos Karol Hubert Rostworowski, podkreślając w swym przepięknym i porywającym przemówieniu te niezniszczalne wartości, które zawsze sztuka swemu narodowi przynosiła i przynosić będzie. Nie powinniśmy się bawić sztuką, ale ją kochać, popierać artystów i w ten sposób współpracować dla nieśmiertelności narodu.

Wieczorem odbył się w sali Grand Hotelu uroczysty bankiet, wydany przez Two Przyj. Sztuk Pięknych na cześć dostojnych gości, z panem Wojewodą jako reprezentantem Pana Prezydenta na czele. W poniedziałek z czerwca odprawił X. Metropolita krakowski Adam Sapieha w kościele Marjackim mszę żałobną za dusze wszystkich artystów, którzy zmarli w okresie od 1854 do 1930 roku.

Na tem uroczystości zakończono.

W wystawie »Jubileuszowy Salon Krakowski 1930« biorą udział następujący artyści: Aneri, Axentowicz T., Axer O., Berezowska J., Bielska K., Bienkiewicz S., Borowski W., Bukowski J., Bunsch A., Cybulski T., Czajkowski St., Czerwenka E., Chelmońska W., Chmurski K., Dąbrowski S., Dietrich H., Dziurzyńska-Rosińska Z., Filipkiewicz M., Filipkiewicz St., Finkelstein S., Gajewski P., Gałęzowska I., Geppert E., Gottlieb H., Grosse J., Grott T., Hannytkiewicz A., Hirszfang I., Hofman W., Hrynkowski J., Jabłoński M., Jahl W., Janowski St., Jarocki W., Karpiński A., Karszniewicz J., Kędzierski A., Kitz M., Klaklik M., Kowalski L., Krassowski F., Krzyżński J., Kustelanówna L., Lepsz E., Leszko L., Machalski K., Mackiewicz K., Malczewski R., Markowicz A., Mehoffer J., Mienówna K., Misky K., Morway K., Müller S., Oleś A., Orszulski R., Paciorek S., Pautsch Fr., Pindelski L., Pochwański Kazimierz, Pochwański Kasper, Pięnkowski I., Podgórski St., Pronaszk Z., Rudnicki Z., Radziejowski S., Rouba M., Rubinfeldówna R., Rubczak J., Rudzka Z., Rutkowski K. M., Rychter Janowska Br., Rzecki St., Samlicki M., Schönker L., Seweryn T., Stapiński W., Sichulski K., Szpicel N., Skoczylas W., Sziperber J., Terlecki A., Unierzyński J., Uziembło H., Wąsowicz W., Weiss W., Wodzinowski W., Zawadowski W., Zarebska S., Żarnecki S., Żelechowski K., Żurawski S., Żmuda A. Grafikę wystawili: Axer O., Dyboska S., Markowski A., Nehring M., Skoczylas W., Sieciecki F., Szwarc S., Waśkowski T. i Wojnarski I. Rzeźba: Dunikowski X., Hochman H., Kuna H., Karny A., Miszewski A., Popławski St., Raszka J. i Żerych R.

Jak widzimy z powyższego zestawienia nazwisk wystawców, Salon Krakowski — po raz pierwszy od lat prawie dwudziestu — jednoczy w sobie sztukę współczesną całej Polski i może być uważany z pewnością za obraz dzisiejszej twórczości na polu plastyki. W ten sposób Krakowskie Two nawiązało obecną wystawę swoją do wspaniałych tradycji Krakowa przedwojennego, kiedy to wystawy na placu Szczyptańskim łączyły wszystkie najwybitniejsze nazwiska naszych artystów.

Zgłoszono na wystawę przeszło 500 eksponatów, nadesłano przeszło 700, z tego zaklasyfikowało 192 i tyleż wystawiono

Dnia 20 czerwca b. r. odbyło się w gmachu Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie posiedzenie komisji rozdziału nagród jubileuszowej wystawy, w którym wzięli udział: z ramienia Departamentu Sztuki Ministerstwa W. R. i O. P. dr. Alfred Lauterbach, z ramienia Tow.

Przyj. Sztuk Pięknych członkowie komisji artystycznej pp. W. Jarocki, St. Popławski, Z. Pronaszk, J. Rubczak, z pośród ofiarodawców pp. N. Telz i J. Bisanz; redaktor poseł Dąbrowski, który ofiarował dwie znaczne nagrody, usprawiedliwił swą nieobecność z tem, że go dzieli na uchwały komisji. Żanaczyć należy, że członkowie dyrekcji Tow. Przyj. Sztuk Pięknych z racji swego stanowiska w Dyrekcji Twa wystawili »poza konkursem«: T. Grott, W. Jarocki, K. Pochwański, St. Popławski, Z. Pronaszk i J. Rubczak. Prócz tego z artystów biorących udział w wystawie pp. T. Cybulski i dyr. W. Skoczylas zgłosili swe dzieła jako hors concours.

Nagrody były następujące: ministerstwa WR i OP. 3.000 zł., miasta Krakowa 2.000 zł., »Ill. Kurjera Codziennego« 1.500 zł., »Światowida« 1.000 zł., Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych 1000 zł., Napoleona Telza 500 zł., Jana Bisanza 300 zł. Komisja uchwaliła nagrody te za zgodą ofiarodawców podzielić i przyznała: Nagrodę min. WR. i O. P. równorzędnie po 1.500 zł. W. Weissowi za obraz p. t. »Pokojułka« i X. Dunikowskiemu 1.500 zł. za rzeźbę »Biskup«. Nagrodę miasta Krakowa po 1.000 zł. Karpińskiemu za »Portret pani« i F. Pautschowi za »Portret art. rzeźbiarza St. Popławskiego«. Nagrodę Ill. Kurjera Codziennego: 1.000 zł. Stef. Filipkiewiczowi za »Poranek w Tatrach« i 500 zł. Zawadowskiemu za »Podwieczorek«. Nagrodę »Światowida« 1.000 zł. H. Kunie za rzeźbę »Tors kobiecy«. Nagrodę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych 500 zł. A. Kędzierskiemu za »Srebrny motyw« i 500 zł. M. Samlickiemu za »Sześć lat mi było«. Nagrodę N. Telza 500 zł. Chmurskiemu za »Portret pani«. Nagrodę J. Bisanza 300 zł. M. Jabłońskiemu za »Pijacy«.

Notując miły objaw zainteresowania się jubileuszową wystawą, jaki okazało nasze Ministerstwo Oświaty i Zarząd miasta Krakowa, wyznaczając nagrody, musimy z wielką radością podkreślić przedewszystkiem fakt, że krakowscy przemysłowcy wzięli czynny udział w tej uroczystości polskiej sztuki, wyznaczając swoje nagrody: Redakcja Ill. Kurj. Codziennego, Światowida, p. Napoleon Telz, właściciel zastrzeżonej na polu wydawniczym Drukarni Narodowej i pan Jan Bisanz, właściciel znanej krakowskiej Restauracji »Grand hotel«. Jest to tak niezwykle u nas i tak dodatnio objaw zainteresowania się szerszych warstw krakowskiego społeczeństwa sztuką, że słusznie Kraków może być z tego dumny.

Po raz pierwszy także od czasu Odrodzenia naszego Państwa Departament Sztuki zakupił do zbiorów państwowych w Warszawie obrazy z wystawy w Twie. Dotychczas bowiem wystawy krakowskie były ignorowane przez Departament Sztuki, zakupów dokonywano tylko w Warszawie, ku wielkiemu pokrzywdzeniu artystów krakowskich.

Ufamy, że błędna ta polityka Departamentu Sztuki raz na zawsze jest zlikwidowana i że wystawy Krakowskie będą traktowane conajmniej tak samo, jak wystawy Warszawskie.

Zakupiono do zbiorów państwowych następujące dzieła: L. Jabłońskiego, »Pijacy«, J. Rubczaka »Kościółek w Rabce«, F. Pautscha »Portret art. rzeźb. St. Popławskiego«, W. Weiss »Pokojułka«, St. Popławskiego »Głowa kobieca«, i dwie akwaforty młodego malarza Axera.

## KRUSZWICA

= Katedra w Kruszwicy. Prace renowacyjne przy katedrze romańskiej w Kruszwicy były prowadzone w ubiegłym roku dalej, a to dzięki udzielonym przez państwo kredytom. Prace okazały się konieczne, ponieważ stropy drewniane, założone w r. 1856=8

w związku z przebudową, dokonaną przez rząd pruski, w znacznej mierze zbutwiały. Naprawiono więc stropy i zaprowadzono wentylację wnętrza kościoła w oknach, jakoteż w stropach. Również konstrukcja drewna sygnaturki, oraz wieży frontowej, pochodzącej z czasów restauracji, dokonanej przed 70 laty, wykazywała duże uszkodzenia. Wobec takiego stanu rzeczy okazała się konieczność zbudowania nowej sygnaturki, którą wykonano w stylu barokowym, według dawnego wzoru. W nadchodzącym roku przystąpi się do rekonstrukcji helmu wieży frontowej, również według wzoru, utrwalonego w rysunkach pomiarowych z 1856 r. W ten sposób znikną najbardziej rażące inowacje, pochodzące z czasów przebudowy katedry, które odebrały jej dawny charakter zabytkowy. Niestety nie będzie można narazie usunąć z dachu pokrycia łupkowego, oraz fryzu ceglanego, którym nadsztukowano mury granitowe starożytnej katedry, pochodzące z XII stulecia.

## LUBLIN

— Konkurs na posadę kustosa Muzeum lubelskiego ogłasza Komitet tegoż muzeum. Z tego powodu zamieścił *Ekspres lubelski* (16 czerwca 1930 r.) artykuł p. Józefa Czechowicza, p. t. »Muzeum w niebezpieczeństwie«:

»Lubelskie Muzeum przez długie lata było instytucją «kwitnącą». Powiedział pewien poeta, że kiedy instytucja nie ma co robić, to kwitnie... I słusznie. Chleb zostawiony samemu sobie przez czas dłuższy zakwita pleśnią i takie właśnie kwiaty zgnilizny miał ów poeta na myśli. Nasze Muzeum wegetowało za murkiem przy ul. Narutowicza, za kratą (trochę niestosowną dla owego murku...), spało, drzemało pod śniegiem i w deszcz i w upalne dni. O tem, że istnieje — wiadomo było z napisu nad bramą, o tem co robi — nie wiedział nikt, włącznie ze zbierającym się raz na rok Komitetem Tow. Muz. Lubelskiego, bowiem nie robiło nic.

Aż dopiero przed rokiem zaczął się ruch: otwarto salę geologiczną, salę zabytków m. Lublina, uporządkowano bibliotekę złożoną z 3.500 dzieł najcenniejszych z różnych dziedzin nauki, która dotychczas niedostępna była ani dla naukowców ani dla publiczności. Na pracach w bibliotece (katalogowanie, kompletowanie etc.) nie skończył się ten okres intensywnego życia Muzeum; w październiku 1929 roku otwarto najciekawszy bodaj dział Muzeum — etnografię lubelską — dotychczas spoczywającą w pakach. Już w roku bieżącym zorganizowana została pracownia naukowa, która pozwoliła na nawiązanie żywego kontaktu między społeczeństwem a instytucją. Z pracowni tej korzystał cały szereg osób, zarówno z grona naukowców, artystów, jak i młodzieży szkolnej, która niejedną tu spędziła godzinę, wgłębiając się w skarby kultury ojczystej.

O sprawach natury gospodarczej — remontach, porządkach dachów i podłóg niema co mówić — należą one do zwykłych trosk kustosa i są jego obowiązkiem. To jednak, że zgalwanizowano trupa i dano mu życie, jest wyłącznie zasługą nowego kustosa p. dr. Grajewskiego i jest prostym wynikiem jego osobistej energii i zapału, nie zaś kwestią obowiązku.

Zapał jednak nie popłaca w naszym mieście; jak się dowiedzieliśmy, naskutek różnych utrudnień czynionych przez »czynniki miarodajne« p. Grajewski zmuszony został do zgłoszenia swej dymisji, którą zresztą skwapliwie przyjęto.

Nie wchodząc za kulisy tej sprawy można obiektywnie stwierdzić, że Muzeum zaczęło nabierać znaczenia dopiero od czasu, gdy p. dr. Grajewski został kustoszem, że wątpliwą jest rzeczą, czy Komitet uzyska również energicznego i odpowiedniego kierownika Muzeum na jego miejsce, oraz, że zbiory Muzeum nie są prywatną własnością Komitetu, lecz należą do społeczeństwa, które nie życzy sobie powierzać te zbiory

byłe komu. Reasumując uważamy, że ostatni kustosz był właściwym człowiekiem na właściwym miejscu i działał już tyle, że barbarzyństwem jest pozabawiać cenne zbiory takiego kierownika i oddawać je na niepewny los».

L W Ó W

— Wystawa grafiki Stanisława Jakubowskiego była otwarta w Muzeum przemysłowym w maju.

— Na temat Wystawy Kopii i dzieł mistrzów malarstwa od XV. do XX. wieku, otwartej w salach T-wa Przyjaciół Sztuk Pięknych, zamieszcza słuszne uwagi Dr. K. Majewski w Nr. 110 *Gazety lwowskiej*:

»Prócz kopii obrazów wielkich mistrzów (Raffaello Santi z Urbino, Bartolomé Murillo, Rubens, Velasquez, van Dyck, Pragonard, Pierre Puvis de Chavannes) możemy na wystawie oglądać szereg kopii drugorzędnych a nawet czwartorzędnych artystów, o których autorowie katalogu istotnie nic więcej nie wiedzieli poza nazwiskiem.

Nie sposób na tem miejscu omawiać kopje i wykazywać ich dobre i słabsze strony a przede wszystkim odchylenia od oryginałów.

To zresztą z natury rzeczy byłoby skierowane pod adresem kopistów — a uważam, że nie o tych nam chodzi.

I tu muszę zwrócić uwagę na zasadnicze nieporozumienie. Oto inicjatorzy czy inicjatorki wystawy nie zdawali sobie, czy nie chcieli zdać sprawy z właściwego celu wystawy. Wszak chodziło o to — zapewne — by dać możność tym wszystkim, którzy nie mogą oglądać dzieł mistrzów w oryginałach, bodaj zapoznać się z nimi z dobrych kopii. Tych zaś przede wszystkim ze względu na koloryt nie zastąpi najlepsza reprodukcja mechaniczna. A zatem wystawa taka winna być odpowiednio urządzona. Obrazy należało grupować wedle artystów, szkół czy wieków.

Tymczasem na wystawie widzimy coś zupełnie innego. Już sam katalog mówi, że wystawiają tu: pani Łyczkowska, p. Chomińska, p. Kirchner, p. Rosenfeld Kamilla i kopje ze zbiorów p. Karola Katza (wykonane zdaje się wyjątkowo przez artystów).

Ku zaspokojeniu ambicji kopistek wystawiono kopje każdej z pan osobno.

To się mija z celem wystawy.

A teraz drugi zarzut. Czy to miała być wystawa tylko kopii dzieł sztuki, czy także kopii obrazów o wartości wyłącznie starożytnych? Bo chyba nie wszystko, co tam oglądamy, ma wartość artystyczną. Dziwi mnie, że nieraz artyści kopiuje czwartorzędnej wartości obrazy, mając w tem samem muzeum arcydzieła pendzla. Ale trudno, widocznie są one kopiującym bliższe, bardziej przemawiają do ich duszy. A może tylko dlatego, że je łatwiej skopjować? Mniejsza z tem.

Mimo tych niedostatków wystawa przedstawia się dodatnio i daje widzowi pewną sumę wrażeń artystycznych. Tylko — te festony, ta zieleni!!! To doprawdy nie do przemilczenia. Czuć w tem kobiecą... (czy to można nazwać »rączką«?). U nas jak coś urządzają panie, to muszą być zaraz kwiatki, barwinki, wianuszki i wstążeczki. Czy naprawdę konieczny jest ten ka-pliczkowy nastrój?«

Ł. Ó D Ź

— Wystawa prac Styków: ś. p. Jana oraz Tadeusza i Adama została otwarta w pierwszych dniach czerwca w galerji micjskiej. Między pracami Jana Styki wystawiono ilustracje do *Odysei* i do *Quo Vadis*, tudzież fragmenty najlepszego dzieła jego, naprawdę dobrej Panoramy Racławickiej (we Lwowie).

Komunikat, który z okazji tej wystawy ukazał się w prasie łódzkiej, oznajmia, że »o wartości artystycznej i materialnej pierwszego transportu dzieł Styków



świadczy chociażby fakt, że przesyłkę tę obejmującą zoo obrazów, ubezpieczono na sumę 4.000.000 fr. szw. co stanowi swego rodzaju rekord.

Sapienti sat!...

## ŁUCK

= Restauracja katedry w Łucku. Katedra w Łucku poddana zostanie w najbliższym czasie gruntownej restauracji ze szczególnym uwzględnieniem zabytków historycznych, w niej się znajdujących. Kierownictwo prac restauracyjnych spoczywa w rękach p. Drapniewskiego.

## POZNAŃ

= W Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych wystawił Władimir Hofman kolekcję kilkunastu prac, wśród nich: »Królik«, »Nad grobami«, »Dziewczyna z owczarkiem«, »Sierotka«, »Portret własny«, »Portret prof. Wyczółkowskiego«. Prócz tego wystawił Aleksander Augustynowicz kilka akwarel, W. Roguski dwa portrety artystek Teatru Polskiego, pp. St. Wysockiej i Grabowskiej, i Mroziński szereg pejzaży akwarelowych.

= W Salonie Stowarzyszenia Artystów Plastyków przy pl. Wolności 14a otwartą została zbiorowa wystawa Józefa Senddeckiego, reżysera opery poznańskiej. P. Senddecki, uczeń Stanisława Lentza i Miłosz-Kotarbińskiego, wystawił zbiór swych prac, na które składają się portrety, kwiaty i pejzaże.

= Stowarzyszenie artystów obchodzi w tym roku swój 20-letni jubileusz. Założone w czasach, gdy ówczesne społeczeństwo poznańskie, zajęte ciężką walką o byt, na wszelkie hasła sztuki było zupełnie obojętne, odegrało poważną rolę w budzeniu i szerzeniu kultury artystycznej w Poznaniu; pod tym kątem należy mierzyć i obecny jubileusz.

Z pierwszych członków Stowarzyszenia ubyli na zawsze: Franciszek Flaum, zdolny rzeźbiarz, zamieszkały stałe w Berlinie, ale patriota Polak, Zygart, Tadeusz Popiel, Bohusz Siestrzeńcewicz, Zamiara, Paulin Gardziejewski (pierwszy prezes), Jaroczyński, Fiedler. Obecnie należą do Stowarzyszenia: Władysław Marcinkowski, Franciszek hr. Kwilecki, Józef Graczyński, Jan Wronecki, Edward Haupt, I. Męcina Krzesz, Dora Mukułowska, Kazimierz Smyt, Leon i Stanisław Wróblewscy, Jan Dąbrowiecki i t.d. Prezesem w tym roku jest Stanisław Wróblewski.

= Chińska para artystów malarzy w Polsce. *Dziennik Poznański* donosi, że do Poznania przybył z Pragi malarz chiński Wang-Mong z żoną Shita-Sun, również malarką. Egzotyczna para artystów zamierza urządzić wystawę swych prac w czasie trwania międzynarodowej wystawy komunikacyjnej.

= W Wystawie Salonu Wielkopolskiego Związku Artystów Plastyków biorą udział: Batycki Adam, Beer Stan., Dąbrowiecki Stan., Fetter-Tchórznicka, Geppertówna Celina, Grafczyński Józef, Jarocki Stan., Kaım Wawrzyniec, Kuczma Ignacy, Masłowski Wacław, Mazurkiewicz Jan, Nowicki Jan, Stan. Powalisz i Leon Wróblewski.

= Wystawa Krajobrazu Polskiego na Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki w Poznaniu. W dziale turystyki krajowej M. W. K. T. przy poparciu departamentu sztuki W. R. i O. P. i wydatnem współdziałaniu Ministerstwa Robót Publicznych urządzona została wystawa obrazów krajobrazu polskiego, mająca na celu zapoznanie spodziewanych licznych gości zagranicznych z pięknością naszego pejzażu i wybitnymi dziełami tej gałęzi malarstwa polskiego.

Dyrekcja M. W. K. T. zwróciła się z apelem do pejzażystów polskich i właścicieli arcydzieł malarstwa polskiego o nadesłanie prac, zapraszając jednocześnie do komisji kwalifikującej pp. dyrektora dep. sztuki Min. W. R. i O. P. prof. Wł. Skoczylasa, prof. L. Wy-

czółkowskiego (Poznań), prof. Ferd. Ruszczyca (Wilno), prof. Wł. Jarockiego (Kraków), radcę Min. Robót Publicznych inż. K. Łapińskiego, kier. art. prof. W. Jastrzębowski (Warszawa), prezesa Zw. Polskich art. grafików prof. Fr. Siedleckiego (Warszawa), red. Jana Kleszczyńskiego (Warszawa). (Prof. W. Jarocki zrezygnował z udziału w tej komisji, z powodu braku czasu).

Dla przeprowadzenia akcji technicznej wyznaczono delegata M. W. K. T. p. dyr. Jerzego Guranowskiego (Warszawa).

## SANOK

= W maju otwarta była wystawa prac: Maksymiljana Brożka, Maksymiljana Freunda, Leona Getza, Władysława Lisowskiego, Józefa Sitarza i Ks. Władysława Luteckiego.

## TORUŃ

= W ubikacjach miejskich starożytnego domu zwanego »Łukiem Cezara«, otwarto zbiorową wystawę obrazów marynisty płk. Aleksandrowicza.

= Pomorskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych zorganizowało wystawę obrazów i rzeźb artystów poznańskiej grupy Plastyka.

Biorą w niej udział: Dziurzyńska-Rosińska, A. Hannykiewicz, Jackowski, Walkowski, Samlicki, Wroniecki, Mroziński, Wysocki.

## WARSZAWA

= Wystawa współczesnej sztuki austriackiej została otwartą uroczystością 10-go maja w salach Tow. Zachęty Sztuk Pięknych. Otwarcia dokonał Pan Prezydent Rzeczypospolitej, który przybył w otoczeniu świty, przedstawicieli protokołu dyplomatycznego oraz kancelarii cywilnej i wojskowej. Pana Prezydenta i zaproszonych gości, którzy zjawili się na wernisażu w ogromnej liczbie, witali przy wejściu minister pełnomocny Austrii p. Post i komiet Zachęty z prezesem Brzezińskim na czele. Z Wiednia przybył specjalnie na otwarcie wystawy austriackiej minister oświaty p. H. Srbik z radcą Prugerem. Z pośród wielu osób ze sfer rządowych, dyplomacji, świata artystycznego, literackiego i z kół towarzyskich stolicy obecni na wernisażu byli minister WR i OP p. Czerwinski, nuncjusz apostolski msgr. Marmaggi, ambasador Francji p. Laroche, ambasador Włoch Martin-Franklin, posłowie zagraniczni. Wystawa zajęła wszystkie górne sale Zachęty i obejmuje 474 eksponatów z działy malarstwa, rzeźby, grafiki i przemysłu artystycznego. W związku z otwarciem wystawy Towarzystwo Zachęty otrzymało z Wiednia od stałej delegacji zjednoczonych towarzystw artystycznych następującą depeszę: »Ślemy słowa serdecznej podzięk za ten nowy dowód polskiej gościnności i wierząc niezachwianie w stały stosunek wzajemnej przyjaźni pomiędzy sztuką polską i austriacką, życzymy panom najlepszego powodzenia wystawy i załączamy nasze pozdrowienia artystom polskim. Stała delegacja«. Wieczorem z okazji przyjazdu austriackiego ministra oświaty p. Srbika oraz otwarcia wystawy, poseł austriacki Post wydał w salach poselstwa przyjęcie, w którym wzięli udział członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego, oraz przedstawiciele sfer artystycznych i prasy.

W wystawie biorą udział: John Quincy Adams, Edward Ameseder, Emil Beischläger, Leopold Blauensteiner, Józef Bod, Rudolf Böttger, Hugo Bouvard, Max Bradaczek, Artur Brusenbach, dr. Ernest Bucher, Alfred Buchta, Adolf Christl, Adolf Curry, Konstanty Damianos, Walerja Czepelka, Hugo Darnaut, Leo Delitz, Christa Deuticke-Szabo, Józef Dobrowsky, Ernest Eck, Franciszek Elsnai, Jehudo Epstein, Leo Fellinger, Artur Ferraris, Elżbieta Fossel, Hans Frank, Leo Frank, Laszlo Gabor, Aleksander Gartenberg, Tibor Gergely, Alfred Gerstenbrand, Aleksander Goltz, Herman Gron-Rottmayer, Fryderyk Gsur, Alojzy Hä-

nisch, Ryszard Harlfinger, Feliks A. Harta, Leopold Hauer, Carry Hauser, Ad. Helmberger, Otto Herschel, Erich Höning, Ernest Huber, Albert Janesch, Józef Jost, Józef Jungwirth, Antoni H. Karliński, Th. Kempf Gottlieb, Ferdinand Kitt, Teodor Klotz-Dürrenbach, Bronisława Koller, Rudolf Konopa, Henryk Krause, Ferdynand Kruis, Ilka Kuczyńska, Erwin Lang, Karol Langer, Jan Larwin, Oskar Laske, Bruno Lauterbach, Wilhelm Legler, Anna Leszna, Bertold Löffler, Krystian Martin, Jerzy Mayer-Marton, Louiza Merkel-Romé, Eryk Miller-Hauenfels, Max Neuböck, Antoni Nowak, Robert Pajer-Gartegen, Ferdynand Pamberger, Sergiusz Pauser, Max Poosch, Erwin Puchinger, Fryderyk Radler, H. Rauchinger, Henryk Révy, Ernest Riederer, Fritz Rojka, Fryda Salvendy, Jadwiga Schauensteiner, Leo Scheu, Harve Scholz, Karolina Scholz, Gustaw Schutt, Franciszek Sedlaczek, L. A. Seibold, Jan Stalzer, Henryk Steiner, Józef Stoitzner, Wilhelm Thöny, Franciszek Trenk, Otto Trubel, Ernest Wagner, Alfred Wickenburg, Ludwik Wieden, Franciszek Windhager, Wilhelm Wolnowsky, Filip Jerzy Worlen, Rudolf Zelenka, Fritz Zerritsch, Franciszek Ziłow, obrazy i grafika, i rzeźbiarze: Franciszek Barwig, Wilhelm Frass, Alfred Hofmann, Otto Hofner, Paweł Königsberger, Jakób Löw.

Prócz tego szereg firm wiedeńskich wystawiło głównie drobniarzy z zakresu sztuki stosowanej.

Wstęp do katalogu wystawy napisał p. Hans Tietze. Katalog wydany został jako »Przewodnik N. 54«, nie różni się niczem od zwykłych, lichych katalogów wystaw Zachęty.

Wystawa została przyjęta przez opinię sfer kulturalnych Warszawy bardzo życzliwie. Przytaczamy poniżej wyjątki z kilku sprawozdań.

Dr. Mieczysław Treter (*Gazeta Polska*, z 11 maja 1930 r.):

»Wystawa obecna jest niejako rewanżem za wystawę naszej sztuki współczesnej, zorganizowanej przed dwoma laty w Wiedniu przez Tow. Szerzenia Sztuki P. wśród obcych. Artyści austriaccy są gośćmi nietylko miłym i pożądanym, ale zarazem oczekiwanym w Warszawie, tem serdeczniej tedy wita ich polska stolica.

Nielatwo jest zorientować się w gronie przybyłych gości, tak dalece grono ich jest liczne: poza działem przemysłu artystycznego, bierze w tej wystawie udział stu kilkunastu artystów; tylko niektórzy z nich są dobrze reprezentowani, t. zn. przez większą liczbę eksponatów. Przeważająca większość artystów wystawia zaledwie po jednym, po dwa, najwyżej — i to już rzadziej — po trzy utwory, wskutek czego wystawa daje niewątpliwie dość wierne naogół odbicie tego, co się we współczesnej sztuce austriackiej dzieje, ale niema dość określonego i zdecydowanego charakteru: silniejsze, niezmiernie czasem interesujące akordy solistów przygłusza reszta bardzo silnie obsadzonego orkiestrowego zespołu swym aż nazbyt głośnym wotem.

Ogólne wrażenie, jakie odnosi się z pobieżnego przejrzenia wszystkich sal Zachęty — jest bardzo dodatnie.

Niezależnie od tego, czy weźmiemy pod uwagę reprezentantów starszych, czy też nowszych w sztuce austriackiej kierunków, mamy naogół wszędzie do czynienia z wyższym poziomem artystycznej, a zwłaszcza specyficznie malarskiej i kolorystycznej kultury. Przypomnijmy, jeśli idzie o artystów wiedeńskich, obrazy ich cechuje przysłowiowy wiedeński wdzięk, pogoda nastroju, miła niefrasobliwość, szczerza i ujmująca afirmacja życia.

Mniej tu problemów, czysto teoretycznych rozważań, poszukiwań formy, silenia się na to, ażeby za wszelką cenę rezultat wypadł »inaczej« niż dotąd było — więcej zaś bezpośredniej, impulsywnej pasji malarskiej, lubowania się nawet w charakterystycznych cechach różnych powabnych i malowniczych tematów.

Skrajny modernizm na wystawie słabo dochodzi do głosu. Przewagę mają przedstawiciele dawniejszych kierunków.

Artyści austriaccy, młodzi czy starsi, wspierają się w swej sztuce o gruntowną wiedzę i umiejętność malarską: żaden z nich nie stworzył nowego kierunku, ale niemal każdy z nich dużo umie i ma ponadto jeszcze duży smak artystyczny.

Znakomity krytyk i historyk sztuki Hans Tietze, w przedmowie do katalogu doskonale charakteryzuje typ Austriaka:

»Dzisiejsza mała republika austriacka jest pozostałością dawnej wielkiej monarchii; ludność jej, pierwotnie czysto niemiecką, połączyły w ciągu wielu stuleci związki krwi i współpracy duchowej z wieloma innymi narodami. Centralistyczny ustrój państwa wywołał to, że wiele najzdolniejszych jednostek innych narodów, wchodzących w skład monarchii, napływało do Wiednia, jako do stolicy państwa i cesarskiej rezydencji. W ten sposób wyrobił się typ Austriaka, który będąc w istocie Niemcem, zataił wiele szorstkich właściwości swej rasy przez liczne związki z elementami obcymi, z drugiej zaś strony, wzbogacił charakter wieloma od nich nabytymi cechami: wytrwały jest i szczerzy, uprzejmy i z lekką sceptyczny, brak mu wprawdzie uporu, dążenia do obranego celu, ale też niema w nim fanatyzmu, ni szowinizmu — w żadnym kierunku.

Dusza austriackiego narodu, scharakteryzowana w powyższych słowach, odzwierciadla się dokładnie w sztuce austriackiej, co znowuż uplastycznia nam obecna wystawa.

Rzeczywiście brak tu wszelkiej szorstkości, skrajnych teorii, pożytecznej, wyrozumowanych formuł, zbyt daleko posuniętych konsekwencji, programowego uporu. Dużo jest za to swoistego »wiedeńskiego charme'u«, lekkości, swobody, które to cechy nie wystarczają zapewne żadnemu poszukiwaczowi głębi ni łowcy nowych sposobów technicznych w sztuce, ale które sympatycznie muszą nastroić każdego nieuprzedzonego widza.

W tej ogólnej charakterystyce wystawy rezygnuję rozmyślnie z wymieniania nazwisk poszczególnych malarzy, które na razie — przed dokładniejszym zwiedzeniem wystawy — niewiele polskiemu czytelnikowi mogą powiedzieć. Podkreślam jeszcze tylko, że doskonale przedstawia się także niewielki dział rysunków, grafiki i zwłaszcza akwarel, oraz że wśród nielicznych zresztą rzeźb na czoło wysuwa się kolekcja ośmiu mistrzowskich utworów Fr. Barwiga, słynnego od wielu lat wiedeńskiego rzeźbiarza.

Franciszek Siedlecki (*Dziennik Polski*, Nr. 137):

»Na wystawie tej reprezentowane są wszystkie kierunki malarskie. Do skrajnego modernizmu (zresztą już należącego do przeszłości), nie są zbyt pochopni plastycy austriaccy — a te okazy, co są na wystawie, nie przedstawiają zbyt wielkiego interesu, z wyjątkiem obrazów Oskara Laskie, ujmującego prymitywną wyobraźnię apokaliptyczne tematy i ubierającego je w formę epiki plastycznej, grupującej tematowo w przestrzeni obrazu obok siebie całe szeregi zdarzeń, następujących po sobie. To też i kolor tych obrazów jest dla każdego zdarzenia uplastycznionego dobrany tematowo, a całość zatopiona w jednolitej barwie jak w jednej stopie wierszowej opowiadany poemat.

W krajobrazach ujmują artyści naturę swych krajów w szeroki sposób. Od obiektywnie realistycznego ujęcia wznoszą się oni ku koncepcjom malarskim coraz głębszym, a niektóre z nich sięgają wyżyn zadumań mistycznych, w których ponad formacją ziemi unosi się rozedrgane światło. Do tych ostatnich zaliczyłbym »Ciąg ptaków« Jadwigi Schauenstein, w którym panoramiczne ujęcie formacji górskiej wraz z półkolem firmamentu tworzy prześwieconą przestrzeń dla zapełnienia czarem medytacji nad nieskończonem źród-

dłem światła, oświecającem i rozświetlającym przepa-  
ście i zaguby rozpadlin ziemi. »Wioska« Ernesta Hu-  
bera — jest wytworem obiektywnym ogarniania natury  
promieniami, załamującymi się w uczuciowości artysty.  
Wywołuje to oddźwięk w duszy widza, z wrażeniem  
estetycznym łączy się proces uczuciowy, Piękno wy-  
wołuje Dobro.

W portretach obok techniki doskonałej widać uślo-  
wania ogarnięcia psychiki osób portretowanych. Są one  
pełne wyrazu, żywe i prawdziwe.

Rzeźby zwierząt Barwiga Franza, świetne w ogół-  
nem ujęciu kształtów typowych, poszczególnych oka-  
zów, są równocześnie doskonałym rozwiązaniem ruchu  
lub pięknej pozy spoczynkowej. Do najciekawszych  
prac artystycznych zaliczyć należy plakiety i medale.  
Techniką stoją one narówni z francuskimi — są pełne  
smaku, a niektóre, jak Perla Karla, pełne humoru i z za-  
cięciem bajkowym. Również należy zwrócić uwagę na  
medale dewocjonalne, odbiegające daleko od banalności  
wrobów francuskich i tyrolskich.

Przemysł artystyczny, chociaż jest w poszukiwaniu  
nowych i modnych form, jednak utrzymuje miarę ar-  
tystyczną i wyzbywa się dawniejszej ekstrawagancji sece-  
syjnej. Formy przedmiotów są zdecydowane, smaczne  
w barwie i doskonale w wyszukany materiał.

Wystawa ta, okazująca pełnię pracy artystycznej  
dzisiejszej Austrii, utrzymana z dostojną godnością  
i sumienną sprawiedliwością w okazaniu wszystkich  
istniejących kierunków artystycznych, jest prawdziwym  
wzorem wystaw reprezentacyjnych, mających dzisiaj  
w utrzymywaniu dobrych stosunków międzynarodo-  
wych tak ważne znaczenie, a jeszcze większe w utrzy-  
maniu stosunków kulturalno-artystycznych bez któ-  
rych o innych stosunkach międzynarodowych i mowy  
być nie może».

Tytus Czyżewski (*Kurjer Polski*, 11 maja 1930):

«Z obecnego bardzo bogatego pokazu sztuki austriac-  
kiej, który oglądamy w salach Zachęty wyróżnia się  
wiele bujnych i ciekawych indywidualności artystycz-  
nych. Artyści austriaccy nie podlegali ani nie podle-  
gają zbyt silnie obcym wpływom. Impresjonizm na-  
przykład, który przecież tak wybitnie ukształtował  
współczesne malarstwo światowe — na austriackich ma-  
larzy wywarł wpływ pośredni. Przerobili go oni na  
swoją własną sposób. To samo stało się z innemi now-  
szemi kierunkami w malarstwie (np. ekspresjonizm —  
kubizm).

Żadnych śladów няма z tych kierunków w poka-  
zanej nam obecnie sztuce austriackiej — lub jeśli istnieją,  
to tak nikt i odległe, że trudno powiedzieć, by wy-  
warły one rzeczywiście wpływ jakiś na tę sztukę. Hu-  
ber Ernst, Larwin Hans i Zerritsch Fritz, oto malarze,  
którzy bardzo charakteryzują dawną oficjalną sztukę  
wiedeńską. Romantyzm Zerritscha (woły w jarzmie),  
który tak przypomina w formie Francuza Dore'go —  
jest charakterystycznym dla sztuki austriackiej z przed  
wojny. Następnie idą artyści młodszy (rodzajem twór-  
czości) jak Huber (krajobraz), Pauser Sergjusz (dosko-  
nałe jego budy w Praterze), Thöny Wilhelm ze swem  
bardzo interesującym i dobrze malowanym miastem  
w nocy. Dobrawsky Józef ze swym typowym obrazem  
»Dziewczyny w oknie«, na którym widoczne są wpływy  
Courbeta. Christl Adolf (kolorystyczny krajobraz).  
Bardzo dobre rysunki ma Gerstenbrand Alfred. Kitt  
Ferdynand ma dobrze skonstruowaną kompozycyjnę  
i dobrze namalowaną »Rodzinę«.

Najnowsze prądy w sztuce nie oddziaływały zbyt silnie  
na artystów austriackich. Podlegają mu jednak w pew-  
nym bardzo łagodnym stopniu: Mayer-Marton Georg  
jest śmiały w kolorze. Także Ryszard Harlfinger w swym  
dużym i barwnym krajobrazie z tęczą wykazuje dużo  
umiejętności i poczucia koloru. To samo można po-

wiedzieć o Felixie Harta i jego obrazie »Cagnes sur  
mer«. Ciekawie zbudowanym obrazem pod względem  
światła są »szermierze« Henryka Revy, Merkel Romé,  
Frieda Salvendy, Scibold i Oskar Laske są możnaby  
powiedzieć lewicowymi »modernistami« obecnej wy-  
stawy sztuki austriackiej.

Bardzo dobrze technicznie wykonanymi i interesują-  
cymi są rzeźby przedstawiające zwierzęta przez Franza  
Barwiga. Z rzeźbiarzy wyróżniają się także Hofner  
Otto i Hofman Alfred. Z działu sztuki graficznej bar-  
dzo dobre drzeworyty ma Pajer-Gartegen.

Na dział przemysłu artystycznego składają się gu-  
stownie i artystycznie wykonane lalki, porcelana, fa-  
jans firm F. Goldschneider, Rie Gomperz, Fabryki  
porcelany Augarten, Bimini i inne.

Wystawa urządzona bardzo starannie, całość na wy-  
sokim poziomie artystycznym».

Wacław Husarski (*Tygodnik Ilustr.*, N. 20):

«Względem sztuki austriackiej obowiązują nas zadawa-  
nione długie wdzięczności: niejeden z bardzo wybitnych  
artystów polskich podstawił swej wiedzy technicznej  
wyniół ze studjów wiedeńskich; obok Paryża i Mo-  
nachjum była stolica naddunajska przez długi czas jed-  
nem z miejsc, dokąd pielgrzymowała młodzież nasza  
artystyczna, pragnąca pogłębić swą znajomość rze-  
miósł.

Rzecz nie zawsze zresztą ograniczała się wyłącznie  
do nauk szkolarskich; wywiązywał się nieraz bliższy  
i serdeczniejszy stosunek do sztuki miejscowej. Polskie  
malarstwo rodzajowe z połowy wieku XIX-go sporo  
zawdzięcza Waldmüllerowi. Ku końcowi stulecia, w bo-  
haterskim okresie wiedeńskiej Secesji, istniała między  
Polską a Wiedniem ożywiona wymiana wartości arty-  
stycznych. Zbytecznym byłoby przypominać, że w Wied-  
niu ukształtowała się sztuka Grottgiera i że artysta po-  
został do końca życia wielbicielem typowego artysty  
wiedeńskiego, jakkolwiek pracującego głównie w Mo-  
nachjum, Maurycego Schwinda.

Wspominając te stosunki i związki, udawałem się  
na wystawę sztuki austriackiej w nastroju z góry przy-  
jaznym, z którym łączył się jednakże pewien niepokój:  
obawiałem się, że trudne warunki, w jakich znalazła  
się Austria, niegdyś ośrodek wielkiej różnonarodowej  
monarchii, a dzisiaj małe państewko, mogły wpłynąć  
ujemnie na stan i rozwój życia artystycznego.

Obawy moje okazały się płonne. Poziom sztuki nie  
obniżył się bynajmniej, nie uległ również zmianie jej  
zasadniczy charakter. Jest ona, jak zawsze, miła, har-  
monijna, pełna smaku, jak zawsze — umiarkowana  
i skłonna do konserwatyzmu, jak zawsze unikająca  
ryzykownych eksperymentów, ale umiejscawiająca  
zastosować postulaty o ustalonej już wartości; pozo-  
stał jej również wdzięk techniki, pozostało poczucie  
rzemiosła. Sądząc z dzieł wystawionych możnaby tylko  
przypuścić, że trudne warunki materialne zahamowały  
nieco rozmach i skalę w dziedzinie zdobnictwa. Pod  
tym względem zajmowała Austria jedno z miejsc pro-  
dujących w Europie; działalność wiedeńskiej szkoły  
Przemysłu Artystycznego, nadającej kierunek całemu  
temu ruchowi, zasługiwała na nazwę wzorowej w ści-  
śle tego słowa znaczeniu. To, co w zakresie sztuki  
stosowanej widzimy na obecnej wystawie, odznacza się,  
jak dawniej, bardzo wysokim wyrobieniem technicz-  
nem, imponuje zwłaszcza ceramika, doskonałym opano-  
waniem materiału i dostosowaniem formy do jego wła-  
ściwości, świetne są również niektóre emalje, prace to  
jednak przeważnie mniejszych wymiarów, nadające się  
do codziennego użytku.

Dział główny, obejmujący malarstwo i rzeźbę, zor-  
ganizowany został z godną uznania bezstronnością,  
reprezentując całość współczesnej sztuki austriackiej od  
umiarkowanego wiedeńskiego akademizmu aż do nie-  
mniej umiarkowanego modernizmu; umiarkowanie bo-

wiem, jak wspominałem, było i jest znaną cechą sztuki austriackiej. Trudno byłoby oczywiście wdawać się tu w szczegółową ocenę eksponatów; ograniczę się przeto tylko do wymienienia artystów wybitniejszych. Należą tu: Adams, Barwig, Böttger, Curry, Dobrowski, Gartenberg, Grom-Rottmayer, Harlfinger, Huber, Klotz-Dürrenbach, Kitt, Laske, Löw, Mayer-Marton, Pauser, Révy, Scholz, Seibold, Stoizner i inni.

Wystawa, nie przynosząca szczególnych rewelacji, nie mająca zresztą od tego pretensji, posiada jednak charakter miły, harmonijny i kulturalny.

Konrad Winkler (*Kurjer Ponianny*, 16 maja 1930):  
»Naogół biorąc, współczesne malarstwo austriackie robi wrażenie dodatnie. Dużo tu wprawdzie indywidualności przeciwnych — lecz każde prawie dzieło nosi piętno wyższej, malarskiej kultury i dobrego smaku. Brak genialnych i śmiałych w tej sztuce wyczynów — wynagradza poczucie wykwinna kultura barwna i spokoj w kompozycji malowidła, bez czego trudno sobie wyobrazić dzieło doskonałe. W wystawie biorą udział przeważnie artyści wiedeńscy, zgrupowani w tow. art. jak »Künstlerbund Hagen«, »Neue Wienersecession«, »Kunstschau«, »Künstlerhaus« oraz kilku malarzy z Grazu i Klagenfurtu. Z wystawionych prac zasługują na baczniejszą uwagę dzieła Artura Brusenbaucha (»Akt w plenerze«), Franza Elsnera (»Lago Maggiore«), Gabora Laszlo (»Cross de Cannes«), Feliksa Albr. Harty (»Cagnes sur mer«), Ericha Höniga (»Krajobraz«), Ferd. Kitta (»Rodzina«), Theod. Klotz-Dürrenbacha (efektowne portrety), Sergiusza Pausera (»Zamek Hausennach«), Wilh. Thöny (»Miasto w nocy«), Ludw. Zelenki (»Z południa«) — znakomite są również akwarele Jos Dobrowskiego, Anny Lesznai i wspomnianego Kitta. Portret i pejzaż, dobrze fakturowo opracowany, przeważa również w wystawionych malowidłach umiarkowanych modernistów. Tutaj najciekawsza indywidualność to Askar Laske — Jest on przecież zbyt naiwny i nie posiada żadnych wybitniejszych walorów malarskich. Natomiast pejzażyści tej miary, co Ernst Huber (»Wachau«) i Georg Mayer-Morton (»Port w Pizano«) — są prawdziwą chlubą nowoczesnej sztuki austriackiej. Nauczyci się oni wiele od modernistów paryskich — mają żywe poczucie walorów barwnych i kulturalne dotknięcie pendzla. Jedyne umiarkowany ekspresjonista, Carry Mauser (»Madonna«) — jest już w swym rodzaju malarstwem niemal klasykiem — dba więcej o poprawność formy aniżeli o jej wyraz. Interesującymi są również malowidła A. Gartenberga, L. Hauera, Ilki Kuczyńskiej (»W porcie«), B. Löfflera, L. Merkel-Romé, F. Salvendy, L. A. Seibolda, O. Trubela, E. Wagnera i A. Wickenburga.

Z słabo reprezentowanej rzeźby należy wymienić dzieła doskonałego odtwórcy zwierząt, Franza Barwiga, tudzież prace J. Bocka, W. Gössera, O. Hofnera i J. Löwa.

Nader gustowny, wiedeński przemysł artystyczny, godny jest specjalnego wyróżnienia. Tak pięknych majolik, jak na tej wystawie dawno nie oglądaliśmy w naszym pałacu sztuki (firmy Marie Schwamberger-Riemer i Wilma Schalk). Zwracają tu również uwagę piękne bibelotki i figurki ze szkła, oraz przeróżne drobiazgi, wykonane z kulturą i smakiem.

— Wystawa w celu uczczenia 10-lecia odparcia nawały bolszewickiej. Komitet Tow. Zachęty ogłosił jeszcze w lutym b. r. następujący komunikat:

»Dziesięć lat dobiega od chwili, gdy zbrojna nawała bolszewicka zerwała się od wschodu, a burząc, paląc i rabując wszystko po drodze, szła na stolicę Odrodzonej Polski. Dziesięć lat nas dzieli od pamiętnych dni Sierpniowych, gdy wstrząśnięty grozą wypadek naród polski, porwał się przeciw wrogowi, by zwy-

ciężyć lub zginąć. I padła w proch u brzegów Wisły moskiewska nawała, rozbita o niewzruszoną pierś narodu. To olbrzymie w skutkach i w znaczeniu dziejowym wydarzenie, ocalające naród polski od ponownej, jeszcze okrutniejszej niż poprzednia, niewoli, nie mogło nie znaleźć swego odbicia i uplastycznienia w sztuce polskiej. Żadne, bardziej od dzisiejszego pokolenia, nie jest powołane do artystycznego czynu wcielenia tych wydarzeń w formę sztuki, dzisiejszemu bowiem pokoleniu artystów danem było, na równi z całą Polską, przeżyć te wydarzenia w czynach i uczuciach.

W celu uczczenia dziesiątej rocznicy tego zwycięstwa. Komitet Tow. Zach. Sztuk Pięknych urządził w czasie trzech letnich miesięcy (czerwiec, lipiec i sierpień) roku bieżącego wielką wystawę sztuki, odzwierciedlającą przełomowe momenty zwycięstwa ducha i oręża polskiego. Wystawa zakrojona jest na rozmiar Salonów Dorocznych Zachęty (wszystkie sale) a skupić ma w sobie cały plastyczny dorobek dziesięciolecia w związku z przeżyciami roku 1920 powstały.

Wystawa zgromadzi obok kompozycji epicznych, portrety osób historycznych, fragmenty i obrazy miejsc, za rło wypadkom historycznym służące i t. p.

Wystawa będzie miała charakter konkursowy, ponieważ dla prac najwybitniejszych przeznaczone są nagrody: Towarzystwa Zachęty, Stołecznego Miasta Warszawy, Miłośników Sztuki Polskiej i in.

W dniu 14 czerwca istotnie otworzono tę wystawę, tak bombastycznym i mocarnym zgłół stylem zapowiadaną.

Wystawa, jeśli idzie o walory artystyczne, przedstawia się w sposób opłakany; tylko pretensjonalnością swoją harmonizuje ze stylem komunikatu, oraz z wstępem w katalogu, pióra p. Popowskiego.

W wystawie tej biorą udział: A. Busch, W. Chomremalski, St. Dybowski, J. Gąsienica-Szumak, E. Geppert, B. Gęstwicki, K. Gorski, Vl. Hofmann, L. Jagodziński, Al. Jakimczuk, St. Jarocki, J. Jarosz, Z. Jasiński, A. Karny, J. Kossak, W. Kossak (3 prace), J. Kotowski, J. Kożuchowski, B. Kuźmiński, St. Lentz (portret Gen. Hallera), E. Lindemann, R. Lovell, K. Maikowski, B. Mercère, K. Olpiński, Z. Łachniewski, W. Piątkowska, H. Piątkowski, S. Popowski, W. Poznanski, J. Raszka, J. Ruciński, Al. Sarnowicz, A. Sawicki, M. Sługocki, J. Stępień, F. Szewczyk, Cz. Tański, L. Winterowski, M. Wisznicki, B. Wiśniewski, W. Wodzinowski, L. Wróblewski, St. Zawadzki, R. Zerych, A. Żurakowski, W. Żurawski; poza tem wystawiono niewielką kolekcję plakatów z 1920 r.

Gdyby ograniczono się do jednej sali i zebrano w niej prace Dybowskiego, Gepperta, Jakimczuka, Karnego, niektóre J. i W. Kossaka, Lentza, Olpińskiego, Paszki, Wodzinowskiego, Zerycha, Żurawskiego, uwzględniając ponadto plakaty — wystawa byłaby znośna, tak jak jest, nie zasługuje bynajmniej na nazwę dostojnego aktu uczczenia tak chlubnej naszej rocznicy! I to podczas Kongresu Pen-Clubów.

— W Zachęcie, ponieważ wystawa »Rok 1920« zrobiła fiasco także pod względem ilościowym, otwarto ponadto zbiorową wystawę prac Tytusa Czyżewskiego (25 prac) oraz Zofji Stankiewiczówny (40 utworów graficznych). Ponadto około 80 prac zebrano na »Wystawie Ogólnej«, gdzie zasługują na uwagę utwory St. Czajkowskiego, E. Dąbrowy, S. Domaradzkiego, St. Dybowskiego, A. Grabarza, Al. Jakimczuka, Z. Kraśnika, I. Łuczyńskiej-Szymanowskiej, Cz. Nowocienia, J. Rudnickiego, S. Rutkowskiego — jako że korzystnie odbijają od pozostałej reszty.

— Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych. Dnia 16 maja b. r. odbyło się walne zgromadzenie licznie przybyłych członków rzeczywistych Tow. Zachęty. Na przewodniczącego poproszono p. sędziego Wacława Dominika Paszkowskiego. Sprawozda-

nie z działalności przedstawił prezes Towarzystwa p. Stanisław Brzeziński, podkreślając, że pomimo krytycznego położenia w kraju Towarzystwo zamknęło bilans przewyżką dochodów w sumie około 30.000 zł., którą obrócono w myśl statutu na zakup dzieł sztuki, i zwracając uwagę na wydacie powiększenie zbiorów muzealnych Towarzystwa o 54 dzieła, częściowo zakupione przez Towarzystwo, a częściowo otrzymane, jako dary od wielu ofiarodawców, a w znacznej mierze pochodzące z zapisu mecenasa Leona Papieskiego. Następnie odczytał skarbnik, p. Karol Kowerski sprawozdanie z obrotu funduszy Towarzystwa. Zgromadzeni po dyskusji jednomyślnie zatwierdzili sprawozdanie i udzielili komitetowi absolutorjum. Wybory do komitetu dały wynik następujący: na miejsce ustępujących wybrani zostali artyści: Adam Grabowski, Stefan Popowski i Konstanty Wróblewski, miłośnicy: Wacław Dominik Paszkowski i Władysław Sołtan, a na zastępców artyści: Michał Czepita, Marjan Szymanowski i Jan Zamoyski, miłośnicy: Franciszek Karpiński, Wacław Szadurski i Witold Wehr, do komisji rewizyjnej: Władysław Heinrich, Mieczysław Niklewicz, Adolf Strum i na zastępców: Wacław Brun i Bolesław Dobkiewicz.

Sprawozdanie, zawierające wykazy urządzanych wystaw, spisy wszystkich wystawionych i wszystkich zakupionych dzieł sztuki oraz starannie opracowane życiorysy zmarłych w roku sprawozdawczym artystów, zostało wydrukowane w dużym formacie i obejmuje 78 stron.

= Wystawa R. Witkowskiego, otwarta w kwietniu w salonie Garlińskiego, należała do ciekawych w obecnym sezonie wystawowym Warszawy. Wystąpił on z większą kolekcją prac, które stanowią nawrót od czystego abstrakcyjnego kubizmu do pół abstrakcyjnej rzeczywistości, jeśli można oba te wręcz sobie przeciwne pojęcia razem złączyć. Jest to łączenie przedmiotów, przypominających kształtem, kolorem a nawet materiałem przedmioty rzeczywiste, z płaszczyznami i przedmiotami, których obecność tłumaczy się jedynie względami kompozycji kolorystycznej. Witkowski naśladuje materiał pewnych przedmiotów zapomocą różnorodnego kładzenia farby, przyczem uzyskuje bardzo miłe efekty rytmiczne i kolorystyczne. Zestawia on — często traktuje obraz plakatowo — ze sobą barwy elementarne, np. czerń, biel i czerwień, bez troski o ich współdziałanie z barwami bardzo wyszukanymi, złamanymi, i wywołuje umiejętnym zestawieniem ich bardzo miłe wrażenie kolorystyczne, pociągające prostotą i zarazem bogactwem kolorów, które często dają nieoczekiwane skomplikowane harmonie. Jest to z naszych lewicowców artysta najbardziej twórczy.

= Kulisiewicz (Salon Garlińskiego) dał kolekcję swych drzeworytów, którymi podtrzymuje tradycję szkoły Skoczylasa.

= Wystawę studjów i szkiców z Chin i Mongolji art. mal. D. Hąltrechta otworzono w salach Instytutu Wschodniego w dniu 23 maja.

= Otwarcie wystawy prac emigrantów rosyjskich w Polsce. W siedzibie »Domu rosyjskiego« przy ul. Marszałkowskiej 64, odbyło się otwarcie wystawy prac emigrantów rosyjskich w Polsce. Na wystawie są reprezentowane artystyczne roboty ręczne emigrantów rosyjskich, jak hafty, inkrustacje, roboty koszykarskie. Ze względu na brak odpowiedniego pomieszczenia zamknięcie wystawy nastąpiło dn. 27 czerwca.

= Wręczenie dyplomów i nagród M. ST. Warszawy roku 1930. Na uroczystym posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 10 czerwca zostały wręczone dyplomy i nagrody m. st. Warszawy: malarzka Leonowi Wyczółkowskiemu, muzyczna Piotrowi

Maszyńskiemu, naukowa r. 1929 Wacławowi Sierpińskiemu oraz naukowa roku 1930 — Adamowi Antoniemu Kryńskiemu.

Posiedzenie zagał prezes Rady Miejskiej Jaworowski, podkreślając w swym przemówieniu zasługi odznaczonych dla kultury polskiej oraz wyrażając jednocześnie wielki żal z powodu zgonu ś. p. Orkana, odznaczonego nagrodą literacką m. st. Warszawy. Po uczczeniu pamięci ś. p. Orkana przez powstanie, prezes Jaworowski wręczył laureatom nagrody. Po przemówieniach nagrodzonych zabrał głos po raz wtóry prezes Jaworowski, życząc odznaczonym laureatom długich lat owocnej pracy ku chwale kultury i nauki polskiej.

= Wystawa Stefana Łosia. W salonie Sztuki Kulikowskiego otwarto wystawę akwarel egzotycznych z Brazylii pendzla Stefana Łosia.

= Pożyczka na budowę Muzeum Narodowego. Magistrat występuje do Rady Miejskiej o upoważnienie go do zaciągnięcia w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki długoterminowej w sumie złotych 1.300.000 — w 7% obligacjach komunalnych tegoż Banku na budowę pawilonu wojkowego w gmachu Muzeum Narodowego na warunkach, jakie ustali Magistrat, zgodnie z umową między Magistratem a Ministerstwem Spraw Wojskowych co do dzierżawy pomieszczenia dla muzeum wojkowego.

Ministerstwo zobowiązało się przejąć spłatę annuitetów od części długoterminowej pożyczki komunalnej na cele budowy Muzeum Narodowego w wysokości 1.000.000 zł.

= Wolne subwencje dla malarzy-marynistów. Polskie Towarzystwo Artystyczne w Warszawie (Trębacka 10) posiada do dyspozycji trzy subwencje na wyjazd dla studjów morskich. O subwencje mogą ubiegać się wszyscy artyści polscy.

Ostatni dzień składania deklaracji upływa dnia 28 czerwca b. r. Nadzwyczajne walne zebranie P. A. T. dla wyboru kandydatów odbędzie się dnia 30 czerwca b. r. w lokalu P. A. T.

= Usuwanie szyldów. Akcja o estetyczny wygląd miasta postępuje naprzód. Urząd inspekcyjno-budowlany magistratu porozumiał się z komisarjatem rządu co do szybkich i energicznych sposobów zmuszania opornych do przestrzegania przepisów o stosowaniu prawidłowych i estetycznych szyldów i reklam świetlnych. Szyldy i reklamy świetlne, uznane przez inspekcję budowlaną za nieestetyczne, będą niezwłocznie usuwane w drodze administracyjnej.

= Z powodu nominacji prezesa Polskiego Klubu Artystycznego prof. Władysława Skoczylasa na stanowisko dyrektora departamentu sztuki w Min. W. R. i O. P. na prezesa Klubu wybrany został prof. Karol Stryjeński.

= Walne zebranie Tow. Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych. Niedawno odbyło się trzecie walne zebranie Towarzystwa Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych. Przewodniczył dyr. W. Jastrzębowski. Po odczytaniu sprawozdania za rok 1928/9 wywiązała się dyskusja na temat organizacji wystaw zagranicznych. Przemawiali: artysta malarz St. Filipkiewicz, dyr. M. Treter, artysta-malarz prof. Wł. Jarecki, dyr. A. Szyfman, artysta malarz prof. Wł. Skoczylas, oraz przedstawiciel Min. Spraw Zagranicznych radca T. Woytkowski. Domagano się ułożenia programu działalności na cały rok zgóry, przy uwzględnianiu nie tylko postulatów Ministerstwa Spraw Zagranicznych do wyboru miejsc w jakich mają być zorganizowane wystawy, ale także i przede wszystkim przy uwzględnianiu motywów natury artystycznej. Niektórzy z obecnych podkreślali konieczność stałego urzędowania wystaw w Paryżu i Wenecji. Jeden z artystów zaznaczył, że wystawy propagandowe świadczą o dużej ofiarności

z ich strony. Artyści nie uchylają się od obywatelskiego obowiązku wobec interesów państwa, lecz wzmian za to żądają liczenia się z ich opinią przy układaniu programu i decydowaniu o charakterze wystaw i od tej sprawy uzależniają dalszą swą współpracę. Pozatem załatwiono szereg spraw natury administracyjnej.

= W warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych, pozostającej obecnie pod dyktando T. Pruszkowskiego, otwarto doroczną wystawę prac uczniów, która wypełniła sale gmachu szkoły.

= W Salonie Sztuki Cz. Garlińskiego otwarto w dniu 17 czerwca wystawę prac Leonarda Pękałskiego.

= Wystawa grupy art. »Kolor« otwartą była w maju w salonie Garlińskiego. Brały w niej udział trzy panie, uczennice prof. Pruszkowskiego z warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych: Elżbieta Hirszbierżanka, Gizela Hufnagłówna i Mery Litauerówna. Grupa ta debutowała przed dwoma (o ile pamięć nie zawodzi nas) laty w salach b. związku warszawskich artystów przy ul. Nowy Świat.

Obecna wystawa, obejmująca około 50 prac, świadczy chlubnie o postępie, który panie te w swoim rozwoju malarskim na swoje »dobro« mogą zapisać. Prace te jednak są za powierzchowne jeszcze, zanadto zręczne i za mało mające tego, co nazwa grupy określa.

Stuszenie pisze Mieczysław Treter w *Gazecie polskiej* (25 maja 1930):

»Do grupy »Kolor« należą pp.: Elżbieta Hirszbierżanka, Gizela Hufnagłówna i Mery Litauerówna. Ta ostatnia przoduje na wystawie, pod względem wartości czysto malarskiej swych prac dwom innym. Istotnie operuje ona więcej »kolorem«, aniżeli samą tylko farbą. Wpływ dzisiejszej paryskiej faktury malarskiej jest tu zresztą bardzo widoczny. Artystka zdaje się posiadać w dużym stopniu łatwość prowadzenia pędzla, na razie podkreśla ta właściwość specyficznie malarski jej temperament, na przyszłość jednak zagraża poprzestaniem na łatwych malarskich efektach, powierzchownością w traktowaniu artystycznych problemów; zupełny niemal brak logicznej myśli kompozycyjnej zdaje się te obawy na przyszłość wyraźnie potwierdzać.

Prace figuralne E. Hirszbierżanki nacechowane są tu i ówdzie kolorystycznymi zaletami, ale sposób ujęcia i traktowania bryły, jako zamkniętej w sobie, określonej formy, braki rysunkowe, czasem nawet portretowe komunały, psują artystyczne wrażenie.

Pejzaże G. Hufnagłówny, choć tu i ówdzie ożywione żywszą plamą, spowite są naogół w jakąś brudną mgłę kolorystyczną o zimnym tonie, są po malarsku ujęte i to stanowi ich zaletę; nie mają zdecydowanego własnego charakteru — i to stanowi ich stronę ujemną.

O całej grupie można powiedzieć, że artystyczny jej dorobek jest miłym zjawiskiem i sympatyczną zaowiedzią na przyszłość. »owiedzią czego? Niewiadomo dokładnie, gdyż wszystkie trzy malarki nie przejawiają jeszcze dostatecznie określonej, silniej indywidualizowanej fizjonomii artystycznej. Sporo umieją — ale nic jeszcze wyraźnie nie mają pono do powiedzenia.

Jeśli ktoś wyraża się nieźle po polsku i poprawnie włada piórem — czy wystarczy to ażeby go nazwać literacką indywidualnością? Trzeba jeszcze czegoś ponadto. Tego »czegoś« — poza dobrem przygotowaniem — brakuje jeszcze grupie »Kolor«.

= Dyrektorem Departamentu Sztuki został zamianowany Wł. Skoczyła, profesor Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych, po ustąpieniu z tegoż stanowiska prof. Wojciecha Jastrzębowski.

Z tego powodu zamieszcza *Gazeta polska* (8 czerwca 1930) artykuł p. Juliusza Kaden Bandrowskiego, który poniżej w całości przytaczamy.

»Po dwóch prawie latach sumiennej, wytężonej, pilnej pracy, dla której przerywać musiał wszystkie za-

jęcia związane z sztuką, ustąpił ze stanowiska dyrektora departamentu Sztuki przy M. W. R. i O. P. Wojciech Jastrzębowski, znakomity artysta i dzielny organizator.

Ogół artystów polskich witał swego czasu nominację Jastrzębowski z wielką radością, z żalem też dowiaduje się o odejściu tego artysty z tak ważnej placówki.

Mieliśmy dotychczas jako ministrów, czy dyrektorów departamentu sztuki jednego społecznika i inżyniera (M. Downarowicz), jednego pisarza (Mirjam-Przesmycki), jednego architekta (p. Heurich), wreszcie trzech plastyków (Fałat, Skotnicki, Jastrzębowski). Do nominacji tego ostatniego przywiązywano bardzo żywe nadzieje, artysta ten bowiem łączył w sobie walory wysokiej współczesnej sztuki, z wyrobieniem w służbie kraju (legionista, peowiak, pedagog)

My, którzyśmy witali Jastrzębowski na owym stanowisku z taką radością i którzy żegnamy go z żalem, możemy chyba, nie wnikając w przyczyny takiej, czy innej decyzji b. dyrektora departamentu Sztuk, zestawiać bilans zysków i strat tych ostatnich dwóch lat organizatorskiej pracy Jastrzębowski.

Wydaje mi się, że Jastrzębowski wszędzie tam, gdzie trzeba coś wydeptać, wyprosić, wytłumaczyć, wymęczyć może nawet, że we wszystkich kwestjach drobnych zależnych od czujności i pracowitości dyrektora, — uzyskał korzyści, poprawę i pewne postępy. Natomiast, — że we wszystkich sprawach na szerszą skalę, w zakresie organizacji, czy urzędzenia praktycznego sztuki w naszym państwie, a więc we wszystkich wielkich sprawach zasadniczych, nie osiągnął zamierzonych celów.

Możemy zatem sformułować tę rzecz jeszcze inaczej, a mianowicie: że uzyskane zostało to, co zależało od osobistej pracy i pilności Jastrzębowski, natomiast to wszystko co z natury rzeczy wykraczało poza zakres pracy dyrektora a zależne było od wyższej inicjatywy niarodajnych czynników, — że nie ruszyło z miejsca.

Jednym z wielkich naczelnych celów pracy Jastrzębowski było przecież zorganizowanie opieki Państwa nad sztuką, czyli rozstrzygnięcia zasadniczej sprawy: Czy państwo ma do sztuki jakiś poważniejszy stosunek, choćby taki, jak do sportu, czy też ta sfera życia jest państwu obojętna? Jeżeli dziedzina sztuki nie jest państwu obojętna, — to rzecz prosta, musiałoby w tej dziedzinie powziąć jakiś plan konsekwentny, którego pierwszym wykładnikiem byłoby złączenie wszystkich spraw tego zakresu w jednym urzędzie.

Tylko wtedy, tylko przy połączeniu rozmaitych zagadnień z życia Sztuki w jednej kompetencji i inicjatywie, dałoby się przecież uniknąć ciągłego chaosu.

W kierunku takiego ujednolajnienia pracy, mimo znacznych wysiłków nie osiągnął dyr. Jastrzębowski zamierzonych celów. Państwo dalej łoży na sztukę bez planu i bez określonej myśli wytycznej. Przy M. W. R. i O. P. istnieje departament sztuki, który zdawałoby się powinien obejmować całokształt życia sztuki, w odniesieniu do państwa.

Tymczasem z Min. Spraw Wewnętrznych związane są kwestie sztuki filmowej, pośrednio zaś cała sztuka ludowa (domy ludowe, wystawy regionalne) z Min. Rob. Publicznych związane są zagadnienia architektury (zatwierdzenie projektów robót państwowych) i kwestie turystyki tak mocno związane z pięknem krajobrazu i zabytkami przeszłości; Min. Spr. Zagranicznych ma w swych rękach zagraniczną propagandę sztuki, Min. Przemysłu i Handlu ma znaczny głos w sprawach przemysłu artystycznego i sztuki ludowej, Min. Skarbu wywiera znaczny wpływ (przez mennicę) na medalierstwo, — wreszcie zupełnie po za inicjatywą departa-



mentu sztuki znajduje się Fundusz Kultury Narodowej, prowadzący wszystkie swe prace na własną rękę.

Nie udało się Jastrzębowskiemu w czasie dwóchletniego urzędowania wywalczyć odpowiedniego budżetu na sztukę. Potrafił, jak to widać z cyfr, znacznie zwiększyć ten budżet, nie potrafił jednak oprzeć go na jakiejś zasadniczej normie.

W tym zakresie, o ile sobie przypominam, maksymalnym programem b. dyrektora departamentu sztuki było, by jeden procent budżetu państwa szedł na sztukę. Od marzenia tego odstąpiwszy, chwycił się dzielny dyrektor najróżniejszych, niejednokrotnie bardzo dowiecznych projektów: aby na rzecz sztuki skierować podatek od zbytku, aby na rzecz sztuki opodatkować jakimś ułamkiem grosza butelki monopolowe. Aby ewentualnie, — jakimś niewielkim procentem obciążyć na rzecz sztuki miejsca w wagonach sypialnych.

Żdaje się, że wszystkie te bitwy, toczone w słusznej sprawie, — b. dyrektor przegrał.

Oprócz wielkich rozstrzygnięć, mogących wywrzeć wpływ zasadniczy na stosunek Państwa do sztuki, miał dyr. Jastrzębowski do przeprowadzenia inne jeszcze sprawy nie tak już decydujące, ważne jednak i chyba jeszcze możliwe do przeprowadzenia.

Do tych spraw zaliczyć należy sprawę Akademii literatury. Poznański zjazd literatów złożył zeszłego roku jednogłośnie decyzję w tej sprawie. Departament przedsięwziął przygotowawcze prace w tej materii (pracuje się już zgórą pięć lat nad temi projektami), wysunął inny własny projekt, zasadniczo jednak sprawa cała napróżd wcale nie ruszyła.

Do tych spraw zaliczyć należy tak niezmiernie ważny projekt ustawy bibliotecznej, który opracowano w departamencie bardzo szczegółowo, lecz gdzieś dalej, w jakimś innym wydziale, projekt utknął znów i leży już od roku.

Z powyższego wyliczenia kilku najważniejszych kwestii, dotyczących życia sztuki widać, że dyrektor Jastrzębowski rozumiał je, walczył o nie, lecz, że nie udało mu się w zakresie tych spraw przekonać kogo należy.

Osiągnął jednak cały szereg zwycięstw w zakresie mniejszym, zależnym już widać bezpośrednio od energii dyrektora. Uzyskał w porównaniu ze swym poprzednikiem znacznie większy budżet na sztukę. Budżet ten sięga już dziś sumy miliona dwieście tysięcy złotych. Jest to jeszcze bardzo mało. Jest to sześć dziesiątych jednej tysięcznej procentu od budżetu państwowego.

Jest to już jednak znacznie więcej, niż było przed Jastrzębowskim.

Jastrzębowski podwoił chyba ilość stypendjów w zakresie literatury, muzyki i plastyki. Podniósł nagrodę literacką do sumy 15.000. Ustanowił nagrodę państwową muzyczną, zwiększył znacznie ilość emerytur (dar z łaski) dla wysłużonych pisarzy, przyczynił się bardzo wydatnie do budowy Domu Literatury, uzyskał znaczne ulgi w wymiarze podatku dochodowego w granicach od 25 do 50 procentów potrąceń całego przychodu na kosztą produkcji, uporządkował i znacznie napróżd posunął sprawę szkolnictwa muzycznego, wprowadził urząd generalnego konserwatora zabytków sztuki, opracował wytyczne programu nauczania rysunków w szkołach średnich i powszechnych.

Jeżeli wyniki tej codziennej organizacyjnej pracy dyrektora departamentu w postaci ulg, zarządzeń organizacyjnych i t. p. zestawimy z tem wszystkim do czego dążył a czego nie osiągnął w szerokim zakresie opieki Państwa nad Sztuką — otrzymamy nader charakterystyczny obraz pracy, obraz, który dla następcy Jastrzębowskiego, p. Władysława Skoczyłasa, nie może być chyba obojętnym: Sztuka polska ma dziś na plenum Izby nie całe siedem minut debaty w sejmie od panów posłów

i ma sześć dziesiątych jednej tysięcznej budżetu państwowego.

W warunkach tych Wojciech Jastrzębowski wykonał z pewnością maximum tego, co można było zrobić. Odchodzi ze swego stanowiska, żegnany najszerszą sympatią ogółu artystów, którzy wiedzą iż w dawnych warunkach więcej sprawić nie mógł.

Nowy dyrektor przystępujący do pracy z nowymi siłami, nauczony doświadczeniami Jastrzębowskiego, — winien znów całą energię wyteżyć, gwoli zmiany tych właśnie warunków, w których sztuka polska nie może się racjonalnie rozwijać.

## WILNO

= Wystawa artystów plastyków. W niedzielę dnia 1 czerwca w pałacu po-Tyszkiewiczowskim w Wilnie otwarta została jubileuszowa wystawa Wileńskiego Towarzystwa Artystów Plastyków. Towarzystwo to, założone 28 maja 1920 r., obchodzi obecnie 10-lecie swego istnienia. Udział w wystawie bierze cała «szkoła wileńska». Wystawiono z górną 200 dzieł pendzla najlepszych artystów wileńskich z prezesem Towarzystwa Ludomirem Slendzińskim na czele. W otwarciu wystawy wziął udział wojewoda wileński Raczkiewicz, któremu prof. Slendziński wręczył piękną tekę z oryginalnymi szkicami, wykonanymi przez członków Towarzystwa.

= Pamiątka po Marji Wereszczakównie. Urząd konserwatorski w Wilnie otrzymał wiadomość, że właściciel majątku Stare Bieniakonie w pow. lidzkim pan Golimont jest w posiadaniu pamiątek po Marji Wereszczakównie z Tuhanowicz.

= Otwarcie Salonu Fotografji. Wojewoda wileński p. Raczkiewicz otworzył pozostający pod jego protektoratem i pod protektoratem prezydenta miasta p. Wilna Folejewskiego «Czwarty w Polsce Międzynarodowy salon fotografji». Wystawa mieści się w pawilonie Targów Północnych w ogrodzie Bernardyńskim. Salon urządziło Wileńskie Towarzystwo Miłośników Fotografji z prezesem, znanym artystą-fotografem Bułhakiem na czele. Wystawa obejmuje kilkaset fotografji, nadsyłanych przez najlepszych artystów sztuki fotograficznej nie tylko z kraju, ale i z wielu państw zagranicznych.

## KRONIKA ZAGRANICZNA

### ANTWERPIA

= Arrasy wawelskie na wystawie w Antwerpii. Odbyło się tu otwarcie wystawy sztuki flamandzkiej. Ogólny podziw budziły arrasy polskie, przysłane z Wawelu.

Króla i królowę belgijską oprowadzał poseł R. P. w Brukseli Jackowski. Para królewska szczegółowo dopytwała się o historję tych arrasów oraz o zabytki miasta Krakowa, król Albrecht zaś polecił wyrazić rządowi polskiemu gorące podziękowanie za przysłanie na wystawę tak wspaniałych pamiątek.

### BELLUNO

= Zwrot dzieł sztuki włoskiej. Władze austriackie zwróciły miastu Belluno cenne obrazy, wywiezione podczas okupacji wojsk austriackich przez b. kapitana von Platzer. Obrazy te, odnalezione w Klaggenfurcie i w Grazu, — są pendzla Tintoretta, Palmy młodszego, Sebastjana Ricciego i Mattoni della Vecchia ze szkoły weneckiej.

### BERLIN

= Wystawa akwarel w Berlińskiej »Secesji« została otwarta dnia 27 maja.

= Urządzono tu wystawę 50 portretów francuskiej artystki dramatycznej Marji Lani, wykonanych przez artystów francuskich. Jest to ciekawy przegląd różnorodnego ujęcia przez rozmaite indywidualności jednego i tego samego modelu.

= Według zestawienia artystycznego dokonanej przez dr. Arndta i przedstawionej na ostatnim posiedzeniu niemieckiego Związku Muzeów, znajduje się w Rzeszy niemieckiej 1506 muzeów, z czego 96% muzeów sztuki, 25,8% muzeów zabytków starożytności, 45% muzeów etnograficznych, 14,0% muzeów przyrodniczych. Prawie połowa ogólnej liczby muzeów znajduje się w Prusach.

= Wystawa poświęcona malarstwu monumentalnemu. W związku z tegoroczną wielką niemiecką wystawą sztuki w Monachjum otwarta została dnia 1 czerwca wystawa specjalna, poświęcona współczesnemu malarstwu monumentalnemu i dekoracyjnemu i obejmująca malowidła ściennie, próbki materiałów, mozaiki i witraże.

= Wystawa »Stary Berlin«. W Berlinie otwarto w halach Wieży Radiowej wystawę pod nazwą »Stary Berlin«. Na wystawie zgromadzono szereg eksponatów, obrazujących historię miasta Berlina. Zwracają uwagę modele szeregu ulic, odtworzonych w wyglądzie z przed lat. Wystawa obejmuje m. in. przegląd wytworów pruskiej fabryki porcelany, wybór pism starego Berlina itd.

= Wystawa P. T. »Sport jako czynnik kulturalny«. Związek artystów berlińskich, w związku z odbywającymi się zjazdami sportowymi, urządził wspólnie z Muzeum Wychowania Fizycznego wystawę p. t. »Sport, jako czynnik kulturalny«.

= Wystawa rysunków zwierząt z XIX i XX wieku. W oddziale sztuki nowoczesnej gabinetu muzeów Muzeum Państwowego w Berlinie otwarta została wystawa rysunków zwierząt, wykonanych przez artystów z XIX i XX wieku.

= Wystawa sztuki niemieckiej w Sztokholmie. Latem b. r. urządzona będzie w Sztokholmie wystawa sztuki niemieckiej, stanowiąca rzut oka na całokształt malarstwa i rzeźby współczesnej w Niemczech.

= Ruchoma wystawa »Północnej Karykatury«. Stowarzyszenie Północne w Lubecie dla zacieśnienia węzłów kulturalnych z krajami skandynawskimi urządziło wystawę »Północnej Karykatury«, która następnie zostanie przewieziona do Essen, Kolonii, Dusseldorfu, Wiesbadenu, Stuttgartu (Królewca i Berlina).

= Oryginał Holbeina odkryty w Berlinie. W pewnym obrazie szkoły rzekomo flamandzkiej, wystawionym na licytację, rozpoznano nieznanie dzieło Holbeina, które nabył za sumę 15000 f. szt. angieli Nicholson. Podobno obraz miał być nabyty z polecenia Metropolitan Museum w Nowym Jorku. Cena wywoławcza wynosiła 20 f. szt.

## BONN

= Pomnik Beethowena. W Bonn czynione są przygotowania do odsłonięcia pomnika Beethowena, ufundowanego ze składek zebranych w Niemczech i zagranicą. Projekt wykonał zmarły niedawno rzeźbiarz prof. Breuer.

## BRUKSELA

= Wystawa retrospektywna sztuki belgijskiej została otwarta w brukselskim pałacu Sztuki. Obejmuje ona dzieła sztuki i przemysłu artystycznego, powstałe w ciągu ostatniego stulecia, od chwili odzyskania przez kraj niepodległości.

## BUDAPESZT

= Wystawa Sztuki Amerykańskiej w Budapeszcie. Naczelnik Państwa Horthy dokonał w obec-

ności posła Stanów Zjednoczonych otwarcia wystawy amerykańskich dzieł sztuki z okresu przedwojennego, specjalnie przystanych do Budapesztu i uzupełnionych sztychami i litografiami plastyków amerykańskich, znajdującymi się w tutejszym muzeum sztuki. W przemówieniach, wygłoszonych podczas otwarcia wystawy podkreślono znaczenie jej dla zacieśnienia stosunków kulturalnych między Stanami Zjednoczonymi Ameryki a Węgrami.

= Nagrody w dziale węgierskim na wystawie Barcelońskiej. Komitet Wystawy Barcelońskiej przyznał w dziale plastyki wielki medal państwowy malarzowi Iwanyi Grünwaldowi i rzeźbiarzowi Zygmontowi Kisfaludy Strobl. Wielkie odznaczenia przyznano węgierskiemu Ministerstwu Oświaty a w dziedzinie przemysłu artystycznego — związkowi przemysłu drzewnego im. arcyks. Izabelli

= Polski przemysł ludowy na wystawie w Budapeszcie. Dzięki staraniom Tow. Popierania Przemysłu Ludowego i Państwowego Instytutu Eksportowego nasz przemysł ludowy wystąpił na tegorocznej wystawie w Budapeszcie. Dział ten zdobył uznanie za równo czynników miarodajnych, jak i szerokiej publiczności, zwiedzającej wystawę. Specjalnie podobały się tkaniny dekoracyjne wileńskie, kilimy, hafty, ceramika, wyroby ze skóry i zabawki.

Oceniono specjalnie oryginalność i różnorodność naszej sztuki ludowej, która nie jest imitacją, ani stylizacją dawnych wzorów, lecz żywym wyrazem współczesności. O powodzeniu najlepiej świadczy fakt tak dużych obrotów w sprzedaży detalicznej, że zasoby stoiska polskiego przemysłu ludowego trzeba było kilkakrotnie nowymi przysyłkami wspomagać.

= Nagrody w Węgierskim Salonie Wiosennym. Jury obecnej wiosennej wystawy przyznało wielką nagrodę Tow. Sztuk Pięknych — Emericowi Revecs'owi za jego obraz p. t. »Starzy ludzie«, nagrodę im. Halmosa — rzeźbiarzowi Falkasowi, i wreszcie wielką nagrodę w dziale architektury arch. Gregersenowi za projekt pomnika Krzysztofa Columba.

= Pamiątki po Munkacsym. W piwnicy budapesztańskiego Muzeum Narodowego odkryto skrzynię z pamiątkami po jednym z najwybitniejszych malarzy węgierskich Munkacsym.

= Międzynarodowy Kongres Architektów w Budapeszcie. Udział w międzynarodowym kongresie architektów, mającym się odbyć we wrześniu b. r., zgłosiło szereg krajów, m. in. Polska. Koleje węgierskie przyznały uczestnikom kongresu 50% zniżki.

= Odsłonięcie tablicy pamiątkowej Jana Sobieskiego na Węgrzech. Jak wiadomo, Jan Sobieski po zwycięstwie odniesionem w bitwie pod Wiedniem w roku 1683, pobił ponownie Turków pod Parkanami na ziemi węgierskiej w pobliżu Strygonji (Esztern). Na pamiątkę tego zwycięstwa odbędzie się odsłonięcie tablicy pamiątkowej w Strygonji, będącej siedzibą prymasa Węgier. Uroczystość tę, która wchodzi w skład międzynarodowej uroczystości św. Emeryka, urządzi królewskie wolne miasto Strygonja w dniu 22-go sierpnia b. r., celem pogłębienia i zacieśnienia przyjaźni polsko-węgierskiej

= Międzynarodowa wystawa krajoznawstwa górskiego została otwarta w dniu 22 marca br w gmachu *Nemzeti Szalon* w Budapeszcie. W wystawie tej, obejmującej 1300 eksponatów, biorą udział malarze różnych narodowości, z przewagą Niemców i Węgrów. W wystawie biorą udział malarze polscy z Zakopanego: Zefir Cwikliński, Nina Filipowska, Stanisław Gałek, Janusz Kotarbiński, Karol Kłosowski, Rafał Małczewski, Anna Szyszyłowiczowa, Jan Zapotoczny, Max Hane-

man i dr. T. Birula-Białyniecki (lekarz zakopiański). Razem przeszło czterdzieści prac. Wśród ilustracji, zdobiących katalog wystawy, znajdują się reprodukcje obrazu Stanisława Gałka »Po zachodzie słońca«, A. Szyszyłowiczowej »Morskie Oko« i dr. Białynieckiego-Biruli »Grupa Młynarza i Żabiego«.

Niestety, poziom artystyczny tej polskiej grupy pozostawia dość dużo do życzenia, aczkolwiek i cała wystawa jest słaba.

## BUKARESZT

= Wystawa sztuki polskiej, otwarta dnia 1 czerwca w pałacyku państwowego Muzeum Toma Stelian, przy wspaniałej bukareszteńskiej alei »Soseaua Kiseleff«, cieszyła się od chwili jej otwarcia dużym bardzo powodzeniem, wskutek czego okazała się potrzeba przedłużenia jej aż po dzień 22 czerwca włącznie. Dzięki odpowiedniej, dobrze obmyślanej organizacji, wystawa polskiej sztuki znajduje bardzo żywy oddźwięk w stołecznej prasie rumuńskiej.

Już przed otwarciem naszej wystawy, w niektórych większych dziennikach ukazały się odpowiednie artykuły i notatki, tak o sztuce polskiej wogóle, jak i o samej wystawie.

W znanym dzienniku *Adeverul* ukazał się dłuższy, na 2 stronice artykuł, poświęcony omówieniu twórczości artystycznej J. Fałata, który reprezentowany jest na wystawie kilkoma świetnymi akwarelami, użyczonemi przez Dyрекcję Zbiorów Państwowych, i przez Salon Sztuki Czesława Garlińskiego.

W dzienniku *Vitorul* zamieszczono osobny artykuł, w którym poinformowano czytelników o ogólnym charakterze polskiej wystawy, o głównych jej działach (malarstwo, rzeźba, grafika, dawne drzeworyty ludowe, kilimy, oprawy artystyczne, publikacje o sztuce polskiej) i t. d.

Największy dziennik rumuński *Universul*, wydrukował dzień po dniu z osobne artykułki o wystawie i o jej otwarciu, oraz zamieścił dużą, trzyszpaltową rycinę, przedstawiającą uroczysty akt otwarcia wystawy w obecności rumuńskiego regenta G. Saratzeanu, oprowadzanego po wystawie przez posła naszego hr. Szembeka i komisarza wystawy dr. M. Tretera.

*L'Independance Roumaine*, zamieszczając również dużą rycinę i odpowiedni artykuł o otwarciu wystawy, stwierdza, że było to otwarcie jednej z najbardziej udanych wystaw, która odrazu odniosła niezwykle sukcesy.

*Dimineata* w osobnym artykule podpisanym: Fulmen, opisuje szczegółowy wernisaż wystawy, który wypadł wprost świetnie, stwierdza, że »na całej wystawie dominuje rasowo słowiański temperament« oraz dodaje, iż »wystawione dzieła polskich artystów stanowiły przedmiot podziwu dla reprezentantów rumuńskiego świata artystycznego, obecnych na wernisażu«.

W popularnym dzienniku *Tzara* ukazał się obszerny artykuł o współczesnej grafice polskiej wogóle, nawiązujący do naszej wystawy.

Wogóle prasa bukareszteńska informowała dokładnie o uroczystości otwarcia *Expozitiei de Arte Poloneza*, wymieniając szczegółowo liczne nazwiska, wybitnych osobistości, które w akcie tym brały udział. W *La Nation Roumaine* ukazały się trzy dłuższe feljetony pióra M. Tretera, charakteryzujące rozwój sztuk plastycznych i ich stan obecny. Bardzo przychylnie oceniające sztukę naszą artykuły pojawiły się także w *Orfinea* oraz w *Cuvantul*.

W dzienniku *Dreptatea* B. Barbulescu wydrukował długi, trzyszpaltowy artykuł p. t. »Arte Polona«, z reprodukcjami dzieł Wł. Skoczylasa, M. Rouby i K. Si-chulskiego; krytyk ten podaje wprzód ogólną charakterystykę i krótki rys historyczny rozwoju polskiej sztuki (na podstawie obszernego wstępu do katalogu),

a następnie omawia w wyczerpujący sposób długi szereg eksponatów, które zasługują, jego zdaniem, na uwagę i na bliższe rozpoznanie się z nimi.

Różne inne dzienniki zamieściły szereg notatek, wiadomości o oficjalnym przyjęciu ex re wystawy w Poselstwie Rzpłtej etc. Fakt zwiedzenia wystawy przez królową Marię, która jest jej protektorką, został opisany przez wszystkie poważniejsze dzienniki bukareszteńskie, co przyczyniło się do spotęgowania zainteresowania się wystawą ze strony szerszego ogółu.

Królowa Marja przybyła na wystawę w asystencji dam dworu, marszałka dworu, ministra oświaty i sztuki i kilku innych dygnitarzy; oprowadzali królową posel hr. Szembek i komisarz wystawy.

Okazując prawdziwie żywe zainteresowanie, królowa Marja zahawiała w muzeum T. Stelian z górą godzinę, wypowiadając przed różnemi eksponatami cały szereg nader trafnych spostrzeżeń i uwag.

U wejścia, w hall'u wystawowym, królowa, która zresztą nie jest zwolenniczką sztuki modernistycznej, zwróciła swą uwagę na fragmenty kapliczki drewnianej, rzeźbionej w drzewie przez J. Szczepkowskiego, podkreślając zgodność formy z charakterem materiału. Następnie królowa przyglądała się przez czas dłuższy cyklowi »Głów Wawelskich« Ksaw. Dunikowskiego, jego głowom portretowym, rzeźbionym w drzewie, oraz dwom rzeźbom H. Kuny (»Dziewczynka z wiankiem« i »Atalanta« — wyrażając swe duże ukontentowanie.

Z obrazów zainteresowały królową bliżej prace Wł. Jarockiego, Ap. Kędzierskiego (do świetnej akwareli tego artysty p. t. »Chłopi Polescy« królowa wracała dwukrotnie, podziwiając mistrzostwo akwarelowej techniki), St. Czajkowskiego, Z. Stryeńskiej, K. Si-chulskiego, Fałata, rysunki Noakowskiego, utwory graficzne L. Wyczółkowskiego i Wł. Skoczylasa, a ponadto figurki w drzewie, wykonane przez uczniów P. Szkoły Przemysłu Drzewnego w Żakopanem, oraz niektóre z artystycznych publikacji o polskiej sztuce.

Wystawa, zorganizowana przez Tow. Szerzenia Sztuki P. wśród obcych, należy do imprez bezwzględnie udanych. Podnieść tu należy także niezwykle wydatnie poparcie i pełną mozołę i trudu pomoc, jaką okazał p. G. Olszewski, (Rumun, pochodzący z polskiej rodziny), Dyrektor Muzeum Toma Stelian, autor szeregu publikacji o dawniejszej sztuce w Rumunii.

Komisarzem wystawy był dr. Mieczysław Treter.

## LIEGES

= Polska sztuka ludowa na międzynarodowej wystawie w Leodjum (wywiad *Gazety Polskiej* u dyr. Tow. Popierania Przem. Ludowego, p. Czesława Młodzianowskiego).

Chcąc dowiedzieć się szczegółów o udziale polskiej twórczości ludowej na wystawie w Leodjum, zwróciłmy się do p. dyr. Młodzianowskiego.

— Jak przedstawia się — pytamy — pawilon polski?

— Pawilonu naszego możemy się nie wstydić. Umieszczony jest w miejscu bardzo dobrem. Znajduje się na lewo od mostu i już od głównego wejścia spostrzega się wieżę pawilonu polskiego z chorągwią państwową. Pawilon polski jest skromny, lecz bynajmniej nie gubi się w masie wystawy. I owszem — wyróżnia się prostotą i nowoczesnością konstrukcji.

Rozplanowanie stoisk tak pod względem formalnym, jak i dekoracyjnym jest bardzo ciekawe i nowoczesne. Pracy tej dokonali nasi artyści-malarze pp. Zygmunt Grabowski i Henryk Czerny.

— A stoisko przemysłu ludowego?

Stoisko to obejmuje pięćdziesiąt kilka metrów kwadratowych i jak powszechnie mówiono — jest prawdziwą ozdobą naszego pawilonu. Arch. Miller stworzył ciekawą architektonicznie formę wnętrza — wielce podatną dla dekoracyjnego i nieszablonowego rozmieszczenia eksponatów.

Mamy tam ceramikę ludową, poczynając od garnków kaszubskich, poleskich, bolimowskich — skończywszy na huculskiej ceramice dekoracyjnej. Są tkaniny lniane wileńskie i nowogródzkie, koce huculskie, kilimy, rzeźby w drzewie, wycinanki, zabawki krakowskie, wyroby ze skóry, koronki śląskie, oryginalne hafty barwne ze wszystkich stron Polski, lalki w strojach etnograficznych i t. d. i t. d. Wyroby te odniosły wielki i powszechny sukces zarówno u Belgów, jak i u innych narodów. Nasz przemysł ludowy zawdzięcza uznanie przedewszystkiem żywotności swych walorów artystycznych i dekoracyjnych. Jest pod tym względem — niekiedy unikatem. Nie jest bowiem ani stylizacją, ani imitacją martwych wzorów i jakkolwiek opiera się na tradycji — wyrasta z potrzeb życia i z nim jest ściśle związany. Ekspozycje budziły zainteresowanie nie tylko u sfer artystycznych — również szeroki ogół, np. pracownicy, zajęci przy budowie innych pawilonów, tłumnie odwiedzali nasze stoisko i kupowali wyroby wedle swych upodobań i możliwości finansowej.

— Które z wyrobów podobały się najwięcej?

— Przedewszystkiem ceramika huculska i pomorska, tkaniny dekoracyjne z Bazaru wileńskiego, wyroby drzewne i skórzane, kilimy, zabawki krakowskie, hafty i — o dziwo — w Belgii, ojczyźnie najpiękniejszych koronek, zdobyły uznanie i pokup nasze koronki śląskie.

## NEW YORK

= Rembrandt skonfiskowany. Na żądanie J. L. Sullera, prezesa Towarzystwa do walki ze złem obyczajami, policja aresztowała antykwariusza Timothy Murphy za wystawienie na widok publiczny i na sprzedaż sztychów, które uznano za pornograficzne. Sztychy te, jak się okazało, są dziełami Rembrandta. Zostały one skonfiskowane. Sprawa ta znalazła epilog w sądzie, który okazał się bardziej liberalnym, uwalniając antykwariusza od winy i znosząc konfiskatę sztychów.

## PARYŻ

= Wystawy Moneta, Pissarro'a i Bourdelle'a w Paryżu. W Paryżu odbędą się w muzeum de L'Orangerie trzy niezmiernie ciekawe wystawy. Pierwsza poświęcona będzie całkowicie Kamilowi Pissarro, druga znakomitemu rzeźbiarzowi Bourdelle'owi, twórcy pomnika Mickiewicza w Paryżu, trzecia wreszcie genialnemu impresjonistcie Monetowi.

= Obrazy z Louvru na wystawie w Düsseldorfie. Muzeum w Louvrze za zgodą Ministerstwa Oświaty wypożyczyło na wystawę malarstwa niemieckiego i francuskiego XIX wieku, urządzoną w Düsseldorfie, 3 obrazy, a mianowicie pejzaż Corota, studium Ingres'a i studium Degasa.

= Tagore maluje. Znany w całym świecie pisarz sędziwy Rabindranath Tagore, odznaczony za twórczość literacką nagrodą Nobla, stworzył w paryskiej galerii Pigalle wystawę swych akwarel i rysunków.

= Wykrycie wielkiej afery fałszerstwa dzieł sztuki. Wykryto tu wielką aferę fałszerstwa obrazów wielkich mistrzów szkoły współczesnej jak: Cézanne, Monet, Corot, Sisley a zwłaszcza Millet. W pracowni, w której fabrykowano fałszyfikaty, znaleziono 3.600 fałszyfikatów dzieł tych malarzy.

Autor fałszyfikatów zeznał, iż uprawiał fałszerstwo już od 6-ciu lat. W aferę jest wmieszany wnuk Milleta. Belgia, Niemcy i Anglia nabyły fałszyfikatów za sumy, sięgające niewątpliwie kilkunastu milionów franków. Najdotkliwiej jest poszkodowana, jak się obecnie okazuje, jedna z galerii obrazów w Londynie.

= Jak doniosła polska agencja prasowa, zamieszkała od r. 1888 w Paryżu artysta malarz *Czesław Borys Jankowski* został odznaczony krzyżem Francuskiej Legji Honorowej.

Jankowski urodził się w roku 1862 w Warszawie, studia artystyczne odbywał pod kierunkiem Gersona i Kamińskiego. Z Warszawy przeniósł się na kilka lat do Krakowa, skąd w roku 1888 wyjechał do Paryża, gdzie przebywa już stale specjalizując się jako ilustrator książek i czasopism i zdobywając jako taki poważne imię.

= Rysunki Picassa w galerji p. Zak. Jako doskonały przyczynek do artykułu *Camille Maclair'a* p. t. »Kramarze w świątyni«, który w dosłownem tłumaczeniu przytoczyliśmy w 5 numerze *Sztuk Pięknych* (patrz rubryka Varia), przytaczamy za Ill. Kurj. Codz. (27 maja 1930) wiadomość o sensacyjnej sprzedaży rysunków Picassa:

»Ma się czasami wrażenie, że obecnie i skandale wybuchają serjami, jakgdyby się zapatrzyły na serwową produkcję samochodów. Jeszcze afera fałszywych »Milletów« nie została należycie wyjaśnioną (czy kiedykolwiek zostanie?). a już Paryż ma nowy skandal malarski (donieśliśmy o nim krótko w depeszach. Red.). Osobą pokrzywdzoną, a przynajmniej podającą się za taką, jest sam wielki Picasso, jeden z twórców kubizmu, malarz bardzo zdolny i bardzo szybko zmieniający swe maniery malarskie. Kubizm picassowski należy już do przeszłości, lecz jego manifestacje są drogo kupowane do różnych muzeów i zbiorów po całym świecie.

Mama Picasso, żyjąca w Barcelonie, posiadała po każdym zbiorze rysunków synowskich z dawnej przedkubistycznej epoki. Pewien antykwariusz barceloński zgłosił się pewnego poranka i za sumę półtora tysiąca pesetów (około 1600 zł.) zakupił cały zbiór. Na sumę powyższą otrzymał pokwitowanie, zaczęł ze spokojnym umysłem przywozić cały nabytek do Paryża, aby na nim grubo zarobić. Nie poszło to zbyt łatwo, różne muzea i właściciele zbiorów prywatnych odmawiali nabycia skarbu, aż wreszcie pewien malarz niemiecki, trudniący się równocześnie sam handlem obrazami, zakupił cały zbiór za sumę 200.000 franków (70 tysięcy złotych) za pośrednictwem znanej galerji obrazów, należącej do wdowy po utalentowanym artyście polskim Eugeniuszu Żaku.

Dowiedział się o tem wszystkim Picasso i przyszedł do galerji pani Żakowej, nie zdradzając najmniejszego zdziwienia. Owszem, dowiedziawszy się, że znaczna część tych rysunków ma być reprodukowana w nowem dziele o nim, ofiarował się z podpisaniem tych wszystkich rysunków, które dotąd nie były podpisane. Istotnie za kilka dni zjawił się, ale w towarzystwie adwokata i komisarza policji, który położył areszt na wszystkie chrysumy. Podobny los spotkał i te rysunki, które już były w rękach owego nabywcy niemieckiego. Pani Żakowa, nic nie rozumiejąc, oddała sprawę adwokatowi. Podobno nieprawidłowość całej tej sprawy — zdaniem samego Picassa — polega na tem, że ów antykwariusz hiszpański nie kupił zbioru od mamy Picassa, lecz tylko wypożyczył go, celem reprodukowania w dziele o Picassie, zaś suma owa była wręczona matce artysty jako kaucja.

W ostatecznym rezultacie nazwisko Picassa zlekka przybladło w ostatnich czasach, zabył się na nowo i jego prace pójdą w górę. Prawdopodobnie nie zaszkodzi mu również kampanja, z jaką zamierza wystąpić przeciw niemu wychodzący w Paryżu po polsku i po francusku organ p. t. »L'art contemporain«, który cały najbliższy numer tego wydawnictwa, ukazującego się w najfantastyczniejszych odstępach czasu, poświęci na udowodnienie światu, że cała sztuka Picassa jest od a do z pościągana z tysiąca najrozmaitszych innych współczesnych, żyjących czy zmarłych już, mistrzów malarstwa francuskiego.

Sam Picasso będzie bardzo rad z takiego ocenienia jego twórczości, gdyż jako człowiek sprytny napewno wyznaje tę samą zasadę, co i pewna słynna aktorka

francuska, która ucieszyła się bardzo w początkach swej kariery, kiedy pewien wielki krytyk nie zostawił na niej suchej nitki.

~ Niech piszą najgorzej o mnie, ale niech piszą — odezwała się do zdziwionych jej radością przyjaciół.

W naszej epoce zabija tylko milczenie, pochwały i nagany służą na równi, jako reklama».

= Usunięcie obrazu. W obecnej chwili jest odnawiana kaplica sorbońska. Korzystając z tej okoliczności, uniwersytet postanowił usunąć z niej jeden z obrazów, przedstawiających ukaranie wielkich winowajców wojny. Na obrazie widać w głębi Chrystusa i Francję z wyciągniętym mieczem, na pierwszym zaś planie znajduje się przejęty zgrozą były cesarz niemiecki oraz Franciszek Józef.

P. Sansvoisin opowiada w »Figaro«, iż obraz ten, wykonany przez J. J. Weertsę, został przezeń w 1918 r. ofiarowany Sorbonie. Jednakowoż od szeregu lat, cudzoziemcy, zwiedzający kaplicę, występowali z zażaleniami i protestami przeciwko niemu, wobec czego, francuskie ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się do Sorbony z prośbą o zdjęcie obrazu. Został on najpierw zawieszony za organami, potem zasłonięty, a karty pocztowe przedstawiające »karę winowajców« wycofane z obiegu. Sorbona uważa bowiem, iż w chwili, w której się pracuje nad zbliżeniem francusko-niemieckim, nie wypada paradować z obrazem o uczuciach tak gwałtownie antyniemieckich.

= Wystawa Gustawa Stevensa i Artura Szyka w Muzeum imien. Galiéra w Paryżu. W obecności prezesa Rady Miejskiej p. D'Audigno, ambasadora Chłapowskiego, ambasadora belgijskiego i posłów krajów Ameryki łacińskiej odbyło się w Muzeum Miejskim im. Galiéra otwarcie wystawy malarza belgijskiego Gustawa Stevensa i polskiego iluminatora Artura Szyka.

Na wystawę Stevensa złożyły się widoki starego Paryża, na wystawę zaś Szyka 65 miniatur. Wymienić należy między innymi: portret miniaturowy Marszałka Piłsudskiego na koniu, portret generała Skrzyneckiego, szereg rysunków z epopei południowo-amerykańskiego bohatera Bolívara oraz iluminacje tekstu statutu kaliskiego.

## R Z Y M

= Podobizny Arystofanesa i Menandra w Muzeum Narodowym w Rzymie. Na polu wzdłuż Via Appia Nuova znaleziono niedawno hermesa przydrożnego o dwóch twarzach, po jednej stronie starca, po drugiej zaś człowieka w sile wieku.

Właściciel pola hr. Martini Marescotti zaoferował wykopalisko Muzeum Narodowemu w Termach Djoklejana w Rzymie. Dokładne studia, przeprowadzone przez cały szereg uczonych pozwalają stwierdzić, że podobizny, wykute w marmurze pentelikońskim (greckim), przedstawiają portrety wybitnych literatów greckich. Co do jednej z podobizn to niewątpliwie polegając na mniemaniu archeologów stwierdzić można, że jest ona portretem Menandra (greckiego poety z IV w. przed Chrystusem) najznakomitszego reprezentanta t. zw. nowszej komedji greckiej. Stwierdzenie tego pozwala przypuszczać, że z drugiej strony hermesa przydrożnego umieszczono podobiznę Arystofanesa, jako przedstawiciela dawnej komedji greckiej (V wiek przed Chrystusem). Dotychczas podobizna Arystofanesa była całkowicie nieznana.

= Wolny wstęp do muzeów we Włoszech. Zniesienie przez rząd włoski wszelkich opłat za zwiedzanie muzeów, galerij sztuki i wykopalisk archeologicznych wpłynęło niesłychanie na zwiększenie się frekwencji zwiedzających. Według danych statystycznych Ministerstwa Oświaty Narodowej liczba osób, które zwiedziły muzea i galerje we wrześniu r. z. wynosiła

380.668, gdy w tym samym miesiącu w roku zeszłym — 216.855. Zamek Sant Angelo (dawne więzienie) zwiedziło we wrześniu 30.000 osób, w sierpniu zaś, kiedy opłaty były pobierane, zaledwie 8.000.

= Konkurs na odrzwia bazyliki św. Pawła. Ministerjum wychowania narodowego ogłosiło konkurs na odrzwia artystyczne do bazyliki św. Pawła w Rzymie. Komisja orzekająca, po zbadaniu projektów konkursowych, przyznała pierwszą nagrodę projektowi prof. Antoniego Maraini, sekretarza międzynarodowej wystawy w Wenecji. Ministerjum poleciło prof. Maraini'emu wykonanie projektu.

= Krucyfiks Marji Antoniny ofiarowany Papieżowi. Wśród darów jubileuszowych otrzymanych przez Piusa XI, zwraca uwagę krucyfiks zaoferowany przez sekretarza biskupa Nicei ks. May w imieniu tegoż biskupa, mr. Ricard. Krucyfiks ten należał do nieszczęśliwej królowej francuskiej Marji Antoniny, żony Ludwika XVI i był jedną z niewielu rzeczy, jakie królowa miała do ostatniej chwili w swej celi więziennej. Od stulecia znajdował się w rodzinie Ricard. Jest to niewielki krucyfiks, wysokości około 50 cm. z drzewa czarnego na podstawce o trzech schodkach. Przeznaczony został do Biblioteki watykańskiej, gdzie znajduje się już krucyfiks, należący niegdyś do Ludwika XVI.

= Otwarcie wystawy sztuki japońskiej w Rzymie. Otwarta tu została pod patronatem rządu włoskiego wystawa sztuki japońskiej. Wystawa zajmuje szereg dużych sal i daje dokładne pojęcie o rozwoju sztuki japońskiej.

## STOCKHOLM

= Wystawa Polska. Minister Pełnomocny R. P. Rozwadowski dokonał uroczystego otwarcia wystawy przemysłu artystycznego i sztuki stosowanej polskiej. W otwarciu wzięło udział wiele osób zaproszonych ze sfer handlowych polskich i szwedzkich. Wśród eksponatów zwracają uwagę przede wszystkim kilimy, tkaniny gobelinowe, brokatowe i jedwabne oraz ceramika.

Należy zaznaczyć, że tego rodzaju produkty wytwórczości polskiej są do pewnego czasu stale sprzedawane w Sztokholmie i cieszą się dużym popytem.

## WENECJA

= Hrabia Volpi prezesem zarządu wystawy Międzynarodowej w Wenecji. Hrabia Volpi di Misurata, były minister finansów, został powołany na stanowisko prezesa zarządu Wystawy Międzynarodowej dzieł sztuki w Wenecji. Członkami zarządu zostali mianowani artysta malarz Józef Ciardi, rzeźbiarz Antoni Maraini (sekretarz), architekt prof. Marceli Piacentini oraz podesta Wenecji hrabia Hektor Zorzi.

---

## KSIAZKI I CZASOPISMA

---

= W Niemczech o malarstwie polskim. W miesięczniku »Osteuropa« znajdujemy artykuł p. Alfreda Kuhna p. t.: »Die polnische Malerei der Gegenwart«. Nawiązując do okresu stanisławowskiego, zaznacza autor wszystkie zmiany w procesie rozwojowym malarstwa XIX wieku, podkreśla romantyczny historyzm, nutę narodową i paralelizm malarstwa z literaturą. Dłużej zatrzymuje się przy Grottgerze i Matejce, a dalej Brandzie, Wyspiańskim, Mehofferze i Malczewskim. Z pomiędzy współczesnych ugrupowań artystycznych wymienia krakowską »Sztukę«, warszawski »Rytm« i »Ryt«. Zaznacza wpływy Paryża i Rzymu na większość artystów dzisiejszych. W końcu stwierdza, że sztuka polska należy do Zachodu, gdyż niema w niej charakteru wschodniego.

= *Jana Bukowskiego prace graficzne*. Zebrał i opracował Przecław Smolik. Nakładem Tow. Bibliofilów w Łodzi. Łódź MCMXXX.

Pod tym tytułem ukazało się (wielkości małego 4<sup>o</sup>) wydawnictwo, wydrukowane w Łodzi, poświęcone pracy artystycznej Jana Bukowskiego, jednego z pionierów odradzającej się polskiej sztuki drukarskiej na przełomie XIX w. na XX.

Tekst napisał Przecław Smolik, Krakowianin, obecnie ławnik m. Łodzi dla spraw kultury i sztuki, autor szeregu artykułów i broszur z zakresu sztuki plastycznej. Książka, wydana bardzo starannie, ozdobiona jest wielką ilością reprodukcji z prac graficznych J. Bukowskiego, zebranych bardzo umiejętnie przez p. Smolika z szeregu wydawnictw, przeważnie krakowskich i pozwala nam ocenić ogrom pracy zasłużonego zdobnika polskiej książki, bogactwo jego fantazji i wysoką kulturę.

= W zeszycie 14 tygodnika niemieckiego *Rundfunk* zamieścił znany berliński teoretyk plastyki, dr. Alfred Kuhn, szkic p. t. »Kilim polski«, zawierający obraz rozwoju tej gałęzi polskiej twórczości. Do artykułu dołączono kilka reprodukcji polskich kilimów, dawnych i nowoczesnych (te ostatnie w kompozycji pp. K. Stryjskiej, Emilii Plutyńskiej i J. Grodeckiej).

= W trzecim tomie wielkiej »Enciclopedia Italiana« czytamy, że znany artysta ilustrator, E. M. Andriolli, pochodzący z ojca Włocha i matki Polki (który na chwałę polskiej kultury oddał swój talent) — ilustrował dzieła Szekspira, Mickiewicza i »pisarza litewskiego Kondrataviciusa« (ma to być Syrokomla-Kondratowicz). Autorem tej notatki jest pan Paulius Galaune z Kowna, reprezentujący w Encyklopedii historię sztuki litewskiej.

= Polonica w Berlinie. Korespondent warszawski *Vossische Zeitung* Immanuel Birnbaum ogłosił w tem piśmie dłuższy artykuł o Krakowie, p. t. »Miało sto polskich królów«, dając obraz dziejów kulturalnych Krakowa.

= *Slavische Rundschau* zamieściło w kwietniu studjum dr. Mieczysława Tretera, studjum o współczesnym malarstwie polskim, ilustrowane kilku reprodukcjami.

= *Osteuropa*, miesięcznik wydawany w Berlinie, zamieścił dłuższy artykuł znanego niemieckiego teoretyka sztuki, dr. Alfreda Kuhna o polskiej sztuce stosowanej pt. »Das Kunstgewerbe in Polen«.

## V A R I A

= Dlaczego niema Polski na wystawie weneckiej? — zapytuje *Ill. Kurjer Codzienny* w Nr. 134 i pisze:

»Co dwa lata Wenecja urządza wystawę sztuk pięknych. Odbywa się ona i w roku bieżącym i cieszy się olbrzymim powodzeniem. Wielka ilość pawilonów gromadzi dorobek kulturalny wielu państw. Wśród nich nawet bolszewicy wystawili swoje eksponaty. Każdego jednak Polaka uderzyć musi brak Polski.

»Oczywiście. Niech społeczeństwo polskie krzyczy na nieudolność propagandy, niech pisma wypisują całe szpalty — skutek jest ten sam, to znaczy żaden. Ciągłe jeszcze niema nas tam, gdzie powinniśmy być, a jeśli już nawet jesteśmy, to najczęściej po to, aby się skompromitować.

»Doprawdy, trudno znaleźć dość gorzkie słowa, któreby wreszcie należycie określiły indolencję naszej propagandy...«

= Fundusz Kultury Narodowej. Wobec bałamutnych wiadomości na temat stosunku Funduszu K. N. do sztuki, oraz wysokości tego funduszu — cytujemy z debat sejmowych ustęp, dotyczący tej kwestji:

Dyrektor funduszu kultury narodowej p. Michalski wyjaśnił na wstępie, że jakkolwiek fundusz istnieje poza ministerjum oświaty, to jednak minister oświaty jest członkiem komitetu i rozstrzyga o zasiłkach na cele naukowe i artystyczne. Fundusz ma charakter inwestycyjno-nadzwyczajny. Istnieją podobne fundusze w Niemczech, Belgji, we Włoszech, na Łotwie. Działalność naszego funduszu kultury dotyczyła nauki i sztuki. Na instytucje i towarzystwa naukowe przyznano 1,535,866 zł., na wydawnictwa naukowe 301.801 zł. W wydawnictwach naukowych mieszczą się też niektóre czasopisma, których wydawanie normalne nie mogłoby się opłacać. Na badania naukowe wydano 428.368 zł. Idzie tu o takie badania, które nie mieszczą się w ramach nauki uniwersyteckiej, tak udało się pozyskać dla Warszawy współpracownictwo profesora Czachrańskiego w zakresie metaloznawstwa, któremu trzeba było stworzyć pracownię na razie kosztem 50.000 złotych. Wydano następnie z funduszu kultury 612.414 zł. na 171 stypendjów naukowych, w tem 68 zagranicznych.

W dziale sztuki na instytucje i towarzystwa artystyczne wydano 558,300 zł. Subsydowano między innymi Muzeum narodowe w Warszawie, teatr Reduta, »Scenę Nową«, Regionalny teatr w Płocku, »Placówkę żywego słowa«. Na wydawnictwa z dziedziny sztuki wydano 156.000 zł., na pomoc artystom w ich pracy 31.000 zł., na zakup dzieł sztuki 481.500 zł., wkońcu na stypendja dla artystów 179.510 zł. Ogółem było 75 stypendjów. Wydatki funduszu kultury wynosiły 4,285.321 złotych.

= Sukcesy Wojciecha Kossaka w Ameryce. Pod tym tytułem donosi *Dziennik Kujawski* (23 maja 1930 r.):

»Wojciech Kossak powrócił do Nowego Yorku z San Francisco, gdzie odniósł wielkie triumfy artystyczne. Wszystkie polskie organizacje w San Francisco urządziły na cześć wielkiego polskiego artysty bankiet zbiorowy, a w przeddzień jego wyjazdu pani Spreckels, wdowa »po królu cukrowym«, wydała na cześć Kossaka obiad. Pani Spreckels, która bardzo się interesuje sztuką, m. in. także polską, zbudowała niedawno w San Francisco, kosztem kilku milionów dolarów, muzeum sztuki francuskiej pod nazwą »Muzeum Legji Honorowej«. Powodzenie Kossaka w Kalifornji było tak znaczne, że skłoniło artystę do powrotu tam w zimie bieżącego roku. W Los Angeles i San Francisco czeka nań już szereg zamówień. Chwilowo Kossak wykończy w Nowym Yorku kilka portretów, a 30 maja odjeżdża do Europy na parowcu »France«.

## NEKROLOGJA

= Janina Gersnerówna, artystka malarka, zmarła w Warszawie 11 kwietnia b. r. Urodzona w r. 1896, śp. Gersnerówna odbyła studia malarskie w warszawskiej Szkole Sztuk Pięknych, w pracowni profesora Pruszkowskiego. W krótkiej swej, zaledwie kilkuletniej samodzielnej malarskiej działalności, zwróciła uwagę swojemi pracami, zwłaszcza akwarelowemi, w których poza zrozumieniem rzemiosła malarskiego wykazała dużą subtelność kolorystyczną.